GŁOS ADWOKATÓW

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY PRAWU
I SPRAWOM ZAWODOWYM ADWOKATURY

ADW. DR. GOLDBLATT.

Ilość obrońców i ich wywody wedle Nowego Kodeksu Postępowania Karnego.

Zagadnienie, ilu w procesie karnym przysługuje obrońców jednemu i temu samemu oskarżonemu, a w konsekwencji jakie obrona w przypadku podmiotowej jej kumulaacji ma uprawnienia, przedewszystkiem w toku samego postępowania, a następnie w końcowem jego stadjum, ma — jak uczy doświadczenie nader doniosłe znaczenie w praktyce.

Kroniki sądowe wykazują, że w procesach karnych, długotrwałych lub bardzo skomplikowanych oskarżony niejednokrotnie dla swojej obrony używa pomocy dwóch lub więcej obrońców. Jakkolwiek ich porozumienie manifestuje zazwyczaj nazewnątrz jednolitą linję obrony i najczęściej solidarne a nawet solidne jej prowadzenie, to jednak we wykonywaniu takiej zbiorowej obrony obrońca bardzo często natrafia na trudności ze strony sądów, które dla racji koncentracji postępowania i możliwego jego skrócenia ograniczają taką obronę, zakreślając jej granicę i uprawnienia w takim zakresie, jaki przysługuje normalnie obrońcy jednego oskarżonego.

Na takiem właśnie tle powstają w praktyce sądowej często kolizje między sądem a obroną, załatwiane a casu ad casum

rozmaicie, zależnie od osób w procesie karnym działających, przedmiotu sprawy, środowiska, i tendencji, w jakich proces się toczy.

Sprawa ta jednak ma zasadnicze znaczenie. Jako taka nie powinna stwarzać pola dla wątpliwości a temmniej dla dowolności. Jej ważkość odnosi się nietylko do tzw. postępowania wywodowego, które jest przedostatnim aktem w przewodzie rozprawy karnej i które rozpoczyna się z chwilą zamknięcia postępowania dowodowego, zatem przed samem wydaniem wyroku. Problem, jaka ilość obrońców przysługuje oskarżonemu w postępowaniu karnem, dotyczy bowiem w całości procesu tak w I-ej jak i w toku instancji. Obejmując zatem całokształt procesu karnego, problem ten winien znaleźć jasne i dokładne unormowanie w samej ustawie, by wszystkie przy wymiarze sprawiedliwości karnej współdziałające czynniki znały swoje obowiązki i prawa bez potrzeby i obawy uciekania się do arbitralności i względów pozaustawowych.

Wszystkie nowoczesne ustawy procesowo-karne przyznają oskarżonemu prawo do obrony: materjalnej, że przeciw oskarżeniu może merytorycznie się bronić, formalnej, że dla tej swojej obrony przybrać może kwalifikowanego t. j. ustawą przewidzianego obrońcę.

Co więcej, obecne ustawy to ostatnie prawo obrony sankcjonują nietylko fakultatywnie, pozostawiając prawo korzystania z pomocy obrońcy woli oskarżonego, ale we wielu przypadkach przewidują obronę taką obligatoryjnie, stanowiąc przymus obrończy nawet wbrew woli oskarżonego.

Takie stanowisko względem prawa do obrony zajmowała dotychczas jeszcze u nas obowiązująca austr. ustawa o postępowaniu karnem z 23. maja 1873 Nr. 110, Dz. U. P. Za tą ustawą poszedł też nowy Kodeks Postępowania Karnego (Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 19.

marca 1928 r. Nr. 33, poz. 313, Dz. U. Rz. P.) wchodzący w życie z dniem 1. lipca 1929 r., który ze starej ustawy austrjackiej przejął cały szereg urządzeń procesowych i norm prawnych.

Przypatrzmy się teraz postanowieniom tego nowego Kodeksu w odniesieniu do naszego przedmiotu, a w porównaniu z przepisami ustawy austr. z r. 1873, by na tem podłożu ustawowem skonkretyzować wątpliwości i braki ustawowe tego naszego najnowszego dzieła prawodawczego w odniesieniu do naszego zagadnienia.

Analogicznie do przepisu § 39 p. k. austr. wedle art. 84, Kodeksu każdy oskarżony ma prawo korzystać z pomocy obrońcy w postępowaniu karnem (sądowem). Jest to zatem przyjęcie zasady prawa do obrony materjalnej, przedewszystkiem fakultatywnej. Kodeks zna również obronę obowiązkową. Statuują ją przepisy art. 87, i 88. W myśl tychże na rozprawie głównej przed sądem przysięgłych każdy oskarżony musi mieć obrońcę. Taksamo musi mieć obrońcę oskarżony przed wszystkiemi sądami, nawet w toku śledztwa:

a) jeżeli nie ukończył lat 17, a nie staje przed sądem dla nieletnich:

b) jeżeli jest głuchy lub niemy,

c) jeżeli zachodzi uzasadniona wątpliwość co do jego poczytalności. Przepis ten nie dotyczy rozprawy kasacyjnej.

Jak widzimy, ustawa mówi dotąd zawsze o jednym oskarżonym i jednym jego obrońcy.

Wyjątkowo tylko przy wyznaczeniu obrońcy z urzędu przewiduje ustawa przedmiotową kumulację obrony, o ile tejże nie stoi na przeszkodzie kolizja interesów oskarżonych w tej sprawie samej. I tak wedle art. 92, można jednego obrońcę wyznaczyć dla kilku współoskarżonych tylko wtedy, gdy obrona jednego z nich nie jest w sprzeczności z obroną drugiego. Wynika stąd, że przy obronie z wyboru kwestję incom-

patibilitas pozostawia ustawa uznaniu i decyzji oskarżonego względnie jego obrońcy.

* *
*

Oświetliwszy w ten sposób zagadnienie nasze z punktu założeń samej obrony, przechodzimy obecnie do właściwego naszego tematu.

Kwestję ilości obrońców jednego oskarżonego odróżnić należy od kwestji ilości wywodów jednego i tego samego obrońcy oskarżonego w postępowaniu końcowem.

Wstępnie zaznaczyć musimy, że skoro każdy oskarżony ma z ustawy prawo do posiłkowania się obrońcą, to nie ulega wątpliwości, że w przypadku przedmiotowej kumulacji obrony tj. gdy jeden obrońca broni kilku współoskarżonych, obrońca tak ma prawo wykonywania dla każdego z nich swoich praw obrończych zarówno w postępowaniu dowodowem, jak i wywodowem w takiej mierze, w jakiej obronę wykonywałby o d r ę b n i e i s a m o i s t n i e dla każdego z oskarżonych z osobna.

Natomiast sprawa komplikuje się i budzi wątpliwości w kierunkach :

1) czy oskarżony w jednej sprawie karnej korzystać może z pomocy kilku obrońców,

2) jeżeli pomoc kilku obrońców dla jednego oskarżonego w tej samej sprawie karnej jest dopuszczalną, jak daleko sięgają uprawnienia procesowe każdego poszczególnego obrońcy w samym przewodzie postępowania i

3) jaka ilość wywodów przysługuje takim obrońcom w końcowem stadjum postępowania.

Ad. 1). — 3): Już z góry stwierdzamy, że n o w y K o d e k s k w e s t j i t y c h n i e r o z s t r z y g a, ż e s p r a w ą w i e l o s o b o w o ś c i o b r o n y w c a l e s i ę n i e z a j m u j e, idąc także w tym względzie za przykładem procedury austrjackiej.

Tę lukę i brak ustawowych norm w odniesieniu do powyższych kwestji i całości naszego przedmiotu w Nowym Kodeksie wykaże następujący stan rzeczy:

Kodeks Postępowania Karnego przyznaje oskarżonemu prawo do obrony formalnej. (cyt. art. 84.)

Atoli ani w Rozdziale VI., w którym specjalnie traktuje o obrońcach (art. 84—97) ani też nigdzie indziej sprawą ilości obrońców dla jednego oskarżonego w jednej i tejsamej sprawie się nie zajmuje.

Z drugiej strony jest także pewnikiem, że Kodeks zakazu posiłkowania się kilkoma obrońcami na taki przypadek nigdzie w ustawie nie przewiduje.

Zachodzą tu więc dwie możliwości:

albo ustawodawca to zagadnienie (pod 1), które jest podstawowem także dla rozwiązania poruszonych przez nas kwestyj po 2) i 3) — w ustawie mimo woli przeoczył albo też świadomie, — powiedzmy rozmyślnie je pominął.

Oświadczamy się za drugą alternatywą. Słuszność tej tezy potwierdza bezwzględnie historja powstania i kodyfikacji obecnego kodeksu. I tak Projekt Ustawy Postępowania Karnego Sekcji Postępowania Karnego Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej, przyjęty przez tę Komisję w dniu 26. kwietnia 1926 r., który — jak wiadomo z nieznacznemi zmianami, a raczej bardzo znacznemi pogorszeniami stał się obecną ustawą[1]) — kwestję tę jasno — i wyraźnie przez szczegółową normę rozstrzygał.

Projekt ten bowiem w tymsamym Rozdziale IV. o obrońcach zawierał specjalny artykuł 87, opiewający, że obwiniony (oskarżony) może mieć nie więcej niż trzech obrońców. Rezultuje więc stąd, że pierwotnie ustawodawca in principio dopuszczał więcej obrońców dla jednego oskarżo-

[1]) - vide: Projekt ten z uzasadnieniem. Wydanie Urzędowe. Warszawa Lwów 1926 — 1927.

nego, że kwestję tę specjalnym przepisem w ustawie unormował i że tę ilość obrońców liczbowo w samym przepisie ustawy ograniczył.

Ciekawą i charakterystyczną dla naszych tendencji i zamierzeń ustawodawczych jest motywacja tego przepisu. Wedle uzasadnienia autoratywnego „przepis niniejszy miał na celu zabezpieczenie sądów przed mnogością demonstracyjnych mów obrończych, zwłaszcza w procesach politycznych. Zdarzały się wypadki, że w imieniu jednego oskarżonego występowało po kilkunastu obrońców, których mowy były przeznaczone dla publiczności, nie zaś dla sądu. Trzech obrońców — to liczba dostateczna, wystarczająca do rzeczywistego wyświetlania najbardziej nawet zawiłej sprawy".

Dla ścisłości przywodzimy, że n. p. ustawa włoska (art. 72) ogranicza liczbę obrońców do dwóch. Inne ustawy jak austrjacka §: 40 pk. węgierska §: 53 nie ograniczają liczby obrońców a natomiast zastrzegają, że przez zwiększenie liczby obrońców nie wolno pomnażać liczby podań (austr.) względnie przemówień na rozprawie (austr. i węg.)

Natomiast Kodeks Postępowania Karnego ten przepis art. 87, Projektu rozmyślnie opuścił. Gdy zaś obecny Kodeks w przedmiocie instytucji obrony przejął niemal tesame przepisy, jakie ją unormowały w procedurze austrjackiej z r, 1873., przeto za panowania Kodeksu Postępowania Karnego zaistnieje względem naszego przedmiotu taka sama sytuacja, jaka istniała w b. Austrji i do dziś dnia istnieje w Małopolsce na mocy obowiązującej tej procedury.

Wynika stąd, że rozwiązanie zagadnienia pod 1) Kodeks pozostawia samemu życiu prawnemu i sądowi t. j. praktyce i judykaturze — via facti...

A z tych założeń i stwierdzeń wynika dalej niewątpliwie, że i wedle nowego Kodeksu przysługuje os-

karżonemu prawo użycia kilku obrońców w jednej i tej samej sprawie.

Ta zaś odpowiedź na zagadnienie pod 1) zawiera już w sobie także rozwiązanie kwestji pod 2) i 3) logicznie i przyczynowo.

Nowy Kodeks kwestję uprawnień procesowych obrońców w przewodzie procesu, a mianowicie przy przesłuchaniu oskarżonego, w postępowaniu dowodowem i końcowem normuje mniejwięcej podobnie jak procedura austrjacka (§. 232 — 256 p. k.). Kodeks bowiem w Rozdziale o ogólnym porządku rozprawy głównej, kierownictwo rozprawy i czuwanie nad jej prawidłowym tokiem pozostawia przewodniczącemu, który wraz z Trybunałem ma pełną dyspozycję w przedmiocie rozprawy i osób w niej występujących, więc i obrońców, a zatem zakreśla także obrońcy granice możności wypowiedzenia się, więc procesowej ingerencji co do wszystkich przedmiotów ulegających rozstrzygnięciu (art. 303—305), z uprawnieniem odwołania się od zarządzeń przewodniczącego do sądu z art. 313.

Widzimy więc, że w samym przewodzie postępowania wedle Kodeksu, wobec braku wyraźnego postanowienia ustawy, zależy w pierwszym rzędzie od przewodniczącego a końcowo od Trybunału w jakich rozmiarach kilku obrońców jednego i tego samego oskarżonego mają i będą mogli swoje prawa obrończe przy rozprawie głównej wykonywać.

Skoro zatem ustawa żadnego konkretnego przepisu odnośnie do tego stadjum postępowania nie obejmuje, rozwiązanie kwestji pod 2) zależeć będzie od faktycznego układu stosunków w poszczególnych sądach a jedynie przyszła judykatura dać w tym względzie może pewne stanowcze wytyczne.

A teraz jak ma się rzecz wedle Kodeksu z ilością wywodów obrońców w postępowaniu końcowem?

Normuje je Rozdział V. Księgi VII. Kodeksu. Postanowienia te wykazują wybitną recepcję norm austrjackich (§§ 255—256

p. k.) Różnica zachodzi tylko w nomenklaturze. Kodeks „Wywody stron“. (Vorträge der Partien) ustawy austrjackiej terminologicznie przemianował tylko na tzw. „Głosy stron“. Pozatem treść norm (art. 353 — 355) jest w Kodeksie prawie że taka sama. Wedle tychże przewodniczący po zamknięciu przewodu sądowego udziela głosu stronom w następującym porządku: Przemawiają, oskarżyciel publiczny, prywatny, posiłkowy, powód cywilny, obrońca oskarżonego i oskarżony z tem, że w razie repliki należy w kolejności przemówień udzielić głosu ostatniego obrońcy i oskarżonemu. Widoczne zatem, że i tutaj ustawodawca nie unormował ustawowo ilości przemówień końcowych obrońców tego samego oskarżonego, postępując także w tym przedmiocie za przykładem ustawy austrjackiej, która ilości wywodów ustawowo nie określała, pozostawiając ustalenie rozwiązania tej kwestji praktyce sądowej ewentualnie także i judykaturze, a raczej, zwyczajom sądowym. Wiemy z doświadczenia, że różne sądy różny stosowały modus procedendi w takich przypadkach. Judykatura pewnego oparcia dla rozwiązania tego zagadnienia nam nie daje. Przeważnie ustaliła się praktyka, że gdy w zawiłych i długotrwałych procesach karnych choćby jednego oskarżonego fungowało kilku obrońców, sądy przyznawały im stosownie i zależnie od wypadku kilka wywodów.

Nauka i komentatorowie procesu karnego austr. rozstrzygnięcie tej kwestji pozostawiają zasadniczo uznaniu przewodniczącego rozprawy względnie Trybunału orzekającego, które to czynniki wedle nich winne stać z jednej strony na straży wolności słowa i zbadania prawdy materjalnej dla możliwie bezbłędnego wymiaru sprawiedliwości, zaś z drugiej strony nie powinny dopuszczać do bezcelowych rozwlekłości i powtarzań[2]).

---

[2]). Mitterbacher: Die Strafprocessordnung, str. 385 et sequ, Mayer; II. str. 347, Ullmann; Oesterr; Strafprocess. str. 288, Rufl; Commentar, str. 50, Generth w Gerichtszeitung Nr. 30/1880, Stebelski: Komentarz, str. 371, Zucker: Ueber das Plaidoyrer, Vargha: Das Strafprocnssrecht, §: 74 et sequ.

Stąd wniosek, że także według przyszłego Kodeksu Postępowania Karnego w przypadku, gdy jeden oskarżony ma kilku obrońców nie jest ustawowo wykluczonem udzielenie tymże kilku wywodów względnie głosów w tzw. postępowaniu końcowem, a przyznanie ich zależeć będzie w praktyce od uznania przewodniczącego względnie Sądu zależnie od okoliczności i przedmiotu rozprawy.

Nie przeceniamy znaczenia tych wywodów końcowych i ich wpływu na wynik sprawy, zwłaszcza w postępowaniu przed sądami zwyczajnemi. Wiemy, że że niektórzy sędziowie przychodzą oo rozprawy już z gotowym wyrokiem.

Nieraz kondemnata oskarżonego rodzi się już przed rozprawą, w jej wigilję, przy czytaniu aktów przez przewodniczącego względnie referenta. Bywa nawet, że przekonanie o winie krystalizuje się już po odczytaniu aktu oskarżenia. Są to jednak — na szczęście — wyjątkowe anomalje, z któremi musi się walczyć a które obrońcy nie powinny zniechęcać we walce o prawo i obronie oskarżonego. Skoro ustawa wprowadza instytucję wywodów (głosów) stron i imperatywnie udziela ich także obrońcy, jest rzeczą tegoż, jak ze swego zadania w tym względzie się wywiązać.

Normy Kodeksu tyczące się Postępowania I. Instancji w odniesieniu do naszego przedmiotu stosują się również do przewodu środków prawnych.

Z całości rzeczy wynikają następujące stwierdzenia:

Wobec braku ustawowych norm względem naszego przedmiotu także w procedurze karno-austrjackiej na danem podłożu bywały konflikty w Austrji więc i w Małopolsce między obroną i sądami, które umiar i takt przewodniczących i sądów łagodziły i aplanowały. Nowy Kodeks stwarza z braku identycznych przepisów analogiczną sytuację w tej tak ważnej dziedzinie prawnej.

Jak długo sądy karne uważać się będą za mierców sprawiedliwości tylko wedle i po myśli oskarżenia, bez przestrzega-

nia zasady równości stron w procesie, kolizje takie i podobne konflikty będą na porządku dziennym. Umożliwiają i będą umożliwiały je wadliwość i luki ustawy. Są one następstwem tego stanu rzeczy, że jak to jest notorycznem — ustawy u nas tworzyli i tworzą przeważnie teoretycy i urzędnicy bez uwzględnienia życia, jego potrzeb i rzeczywistych przejawów, a szczególnie bez należytego odpowiedniego współudziału prawników-praktyków. Przyszły Kodeks Postępowania Karnego zawiera luki i braki, usterki i wadliwości nietylko na tem polu. Ich usunięcia w drodze nowelizacji w obecnych stosunkach i przy panującej hipertrofji źle pojętych interesów państwowych, tak rychło spodziewać się nie można. Będzie tedy rzeczą zawodowych obrońców i całej naszej palestry przez odpowiednie postępowanie i środki prawne spowodować w drodze praktyki i judykatury wypełnienie luki ustawowej i ustalenie kierowniczych zasad obrony w przyszłem postępowaniu karnem zgodnie z duchem czasu, potrzebami i interesami społeczeństwa, dla którego ustawy się kodyfikuje.

Im wcześniej to nastąpi, temprędzej palestra nasza zasłuży na uznanie i wdzięczność społeczeństwa, które ma niezaprzeczalne prawo wiedzieć, jakie uprawnienia dają ustawy tym nieszczęśliwym jego członkom, którzy przeważnie skutkiem zbiegu okoliczności względnie wrodzonych ujemnych przymiotów, lub też wskutek współzbiegu jednych i drugich weszły w kolizję z ustawą karną i stały się podmiotami, niestety bardzo często przedmiotami doczesnej sprawiedliwości sądowo-karnej, niejednokrotnie ułomnej i błędnej, jaką ona być musi, skoro ludzie omylni i ułomni ją wykonują, choćby dla najwyższych racji istnienia społeczeństwa i bytu Państwa oraz dla utrzymania ładu i porządku w nich.

Dr. GIERCZYŃSKI IGNACY.

Projekt ustawy o urządzeniu adwokatury.

Projekt ten, będący przedmiotem dyskusji Komisji Kodyfikacyjnej oznacza tylko pozornie unifikację adwokatury. W istocie bowiem adwokatura będzie przynajmniej przez dłuższy czas trójdzielnicową. Miarodajne czynniki nie chcą zrozumieć tego, że niema unifikacji prawa bez unifikacji adwokatury, że przy normowaniu adwokatury i dopuszczeniu do niej, nie mogą być miarodajnemi względy, które są obce adwokaturze, bez względu na tendencje takich względów. Adwokat, ażeby spełniać swój zawód, musi być niezależnym i to niezależnym nie tylko od władz, ale w znacznej mierze niezależnym także i od adwokatów. A więc postanowienie art. 12 al. 13, że adwokat przesiedlający się z jednej izby do drugiej, może w tej drugiej izbie spotkać się z odmową z tego powodu, że ta druga izba uzna brak warunku nieposzlakowania pod względem moralnym, jest dobrze zrozumiałym wskaźnikiem dla tych izb, które leżą poza Małopolską, o ileby do ich okręgów chciał się przesiedlić adwokat małopolski. Niemniej postanowienie art. 60, że adwokat przesiedlający się ma złożyć dopiero egzamin przed właściwą radą adwokacką z prawa cywilnego daje tej radzie adwokackiej szerokie pole do gwałcenia prawa na niekorzyść tych, których przyjęcia będzie chciała odmówić. Na tej drodze do unifikacji nie dojdziemy.

Znamienne dla tej kwestji są postanowienia art. 63 i art. 69. Wedle art. 63 mogą rady adwokackie zezwolić aplikantom adwokackim po 3 latach aplikacji na osiadanie poza siedzibą patrona w miejscowościach, gdzie niema adwokata lub jest tylko jeden adwokat. Aplikanci ci będą mieli prawo samodzielnej praktyki w miejscowym Sądzie grodzkim i we wydziale odwoławczym odnośnego sądu okręgowego. Otóż aplikant adwokacki który wedle art. 8 obowiązany jest pracować w kancelarji adwokata i pod jego rzeczywistym kierunkiem, celem nabycia teoretycznego i praktycznego uzdolnienia do samodzielnego wykony-

wania zawodu, ma mieć możność samodzielnej praktyki, a więc już nie pod rzeczywistym kierunkiem swego patrona i nie w jego kancelarji adwokackiej. Jest to oczywista sprzeczność w tej samej ustawie a z drugiej strony jest to furtka, przez którą ma się dopuścić do potępionej przez izby adwokackie „winklerki". Można sobie łatwo wyobrazić, jak pomoc prawna, udzielana przez tego rodzaju aplikantów będzie wyglądała, jak ona przyczyni się do podniesienia powagi stanu. **Zamiast dopuścić adwokatów z Małopolski do praktyki w byłym zaborze rosyjskim, zamiast więc dopuścić do praktyki ludzi doświadczonych w prawie, a ludności zapewnić rzeczywistą pomoc prawną, stwarza się typy pół- czy ćwierć adwokatów.** W tym samym duchu zredagowany jest wymieniony wyżej art. 69, który obok adwokatury utrzymuje, chociaż ze stopniową likwidacją, instytucję obrońców sądowych, to znaczy ludzi, którzy prawo znają ze słychu, którzy żadnego wykształcenia prawniczego, żadnych egzaminów nie mają za sobą; słowem lepszy jest ten t. zw. obrońca, lepszy jest winklujący aplikant adwokacki, aniżeli doświadczony adwokat małopolski, któremu rada adwokacka w Warszawie może powiedzieć, że nie jest nieposzlakowanym albo spalić go przy egzaminie z prawa cywilnego.

Tak tworzy się ustawę, która ma rozdział dzielnicowy pogłębić, a prawo podeptać, wszystko na to tylko, by zamknąć się przed „Galicją".

Inne postanowienia projektu są przesiąknięte duchem demokratycznym, można je akceptować. Udział sędziów przewidziany jest przy egzaminach adwokackich art. 9. niemniej w II inst. dyscyplinarnej art. 45, o ileby rozchodziło się o orzeczone wykreślenie z listy lub też żądanie prokuratora dyscyplinarnego, by II. instancja to wykreślenie orzekła. Z praktyki austrjackiej wiadomo nam, że udział sędziów w urządzeniu adwokatury wnosił nieraz do niej czynnik bezstronności, czynnik wyższości ponad kolidujące interesa adwokackie i dlatego współdziałanie czynnika sędziowskiego należałoby przyjąć z zadowoleniem.

Stosunek do władz rządowych określony w art. 34-36, streszcza się w tem, że Rada adwokacka podlega tylko naczelnej Radzie adwokackiej, która może uchylać sprzeczne z ustawą uchwały lub zarządzenia, zaś uchwały lub zarządzenia naczelnej

Rady adwokackiej mogą być uchylone przez Ogólne Zgromadzenie Sądu Najwyższego.

Ministrowi sprawiedliwości bezpośrednia ingerencja nie służy. Naczelna Rada adwokacka jest organem II. instancji w ten sposób stworzonym, że członkowie jej wybierani są przez izby adwokackie na walnych zgromadzeniach. Żywioł warszawski ma mieć przewagę w tej naczelnej radzie, bo gdy inne izby adwokackie wybierają po 2 względnie po 3 członków, to izba warszawska ma wybrać aż 6-ciu. Organem naczelnej Rady może być wydział wykonawczy, złożony z członków zamieszkałych w Warszawie, w posiedzeniach mogą brać udział członkowie z poza Warszawy, jeżeli przybędą na posiedzenie. Ponieważ przyjazdy takie prawdopodobnie nie będą miały miejsca, więc żywioł warszawski we wydziale wykonawczym będzie miał przeważające znaczenie i decyzję.

Postępowanie dyscyplinarne ma dwie instancje, pierwszą przy izbie adwokackiej miejscowej, a drugą jest wyższy Sąd dyscyplinarny przy naczelnej Radzie adwokackiej, którego członków wybierają izby adwokackie każda po 2, a warszawska ma ich wybrać 4-ch. I tu zatem żywioł warszawski ma mieć przewagę.

Aplikantura ma trwać 3 lata u adwokata i 2 lata w Sądzie; po tych 5 latach można przystąpić do egzaminu adwokackiego.

Projekt więc ordynacji adwokackiej postulatów małopolskiej palestry nie spełnia. Mają być nadal przed nią zamknięte okręgi b. Królestwa i b. zaboru pruskiego. Nad całą zaś adwokaturą ma zaciążyć przewaga żywiołu warszawskiego, dla b. Galicji nieprzychylnie usposobionego.

ADW. DR. ZYGMUNT FENICHEL.

Źródła polskiego prawa robotniczego.

(Dokończenie).

VII. Dotychczas omawialiśmy umowne ustrojowe i ochronne prawo robotnicze.

Obecnie należy omówić formalne prawo robotnicze i ustrój sądów pracy.

A). Zatargi pracy mogą być załatwiane w drodze pojednania, w drodze rozstrzygnięcia sądowego i przez ugodowe ustanowienie warunków umowy. Ust. z 1/8 1919 Dz. ust. 65/19 o załatwieniu zatargów zbiorowych między pracodawcami a pracownikami rolnymi, obowiązuje w b. zab. austr. i ros. a uchwałą Komisarjatu Rady ludowej z 15/6 1919 rozciągniętą została na Pomorze i Poznańskie, odnośnie do rolnictwa.

Zatargi te mogą być załatwione o ile ich strony nie załatwiły same, 1). przez inspektora pracy, 2). przez komisję polubowną, i 3). przez komisję rozjemczą. — Jeśli nie dojdzie do załatwienia zatargów w drodze 1 i 2, inspektor pracy na wniosek jednej ze stron, zwołuje komisję rozjemczą, która wydaje orzeczenie wszystkich w powiecie wiążące. Ugody i orzeczenia komisji rozjemczej zatargi na tle niedotrzymania umowy lub niewykonania orzeczenia komisji. Sprawy nie podlegają rozpatrzeniu sądowemu. Orzeczenia te mają moc egzekucyjną a nakaz wykonawczy wydaje sąd, który byłby dla sporu właściwy. Sąd może jednak orzeczenie to uchylić w razie naruszenia prawa materjalnego lub formalnego, oraz w razie przekroczenia kompetencji.

Działalność tej ustawy rozszerzoną została ust. z 23/I 1920 na zatargi zbiorowe między właścicielami nieruchomości miejskiej a dozorcami domowymi, dla których sporów utworzona została Nadwyczajna Komisja Rozjemcza.

Taką samą Nadzwyczajną Komisję Rozjemczą przewiduje ust z 18/7 1924 Dz. 71/24 jeżeli w inny sposób załatwienie jest niemożliwe.

Zarzuca się, że orzeczenia Komisji są bezapelacyjne, co stanowi jej słabą stronę. Komisje te uważa Dr Raczyński w swej pracy „O umowach zbiorowych“ jako mające charakter sądów pracy.

W praktyce wyłania się kwestja stosunku kompetencji tych komisji do sądów. Wobec tego Min. Spr. z 27/3 1925 wyjaśniło, że do sądów należą:

1) spory o ważność indywidualnego kontraktu co do istnienia lub nieistnienia umowy pracy (z powodu błędu, przymusu i t. d.)

2) spory o rozwiązanie kontraktu bracy, bez winy strony procesowej za wypowiedzeniem,

3) z winy strony, (bez wypowiedzenia) o ile ta rzekoma wina nie leży w przekroczeniu umowy zbiorowej, a zatem jeśli strona procesowa twierdzi, że zaszło jakieś przestępstwo, brutalność, złe obejście się,

4) spory o odszkodowanie z powodu bezprawnego opuszczenia pracy, względnie bezprawnego wydalenia albo rozwiązania kontraktu.

5) spory o eksmisję z mieszkań, domów, z tem ograniczeniem, że jeśli eksmisja jest następstwem niewykonania umowy zbiorowej, to sąd może orzec, dopiero po rozwiązaniu najmu przez Komisję Rozjemczą.

6) spory z takiego stosunku pracy, gdzie niema jeszcze umowy zbiorowej ani orzeczenia Komisji Rozjemczej. Wedle art. 40. ust. o sądach pracy powyższe postanowiena ustawy 23/1 1920 i art 4 ust. 16/5 1922 tracą moc, o ile temi przepisami przekazano komisjom rozjemczym rozpatrywanie sporów ndywidualnych wynikłych między właścicielami nieruchomości a dozorcami.

B) Rozp. Prez. Rzeczp. z 22/3 1929 Dz. ust. wprowadzono jednolite sądy pracy, z tem, że rozporządzenie to obowiązuje jedynie na obszarze sądów apelacyjnych warszawskiego, krakowskiego, lubelskiego, lwowskiego i wileńskiego, oraz sądu okręgowego cieszyńskiego. — Nie jest to zatem rozporządzenie jednolite dla całej Polski, a w szczególności nie obowiązuje w najbardziej przemysłowej części Polski tj. we woj. śląskiem.

Sądy te powołane są do rostrzygania spraw spornych, cywilnych, wynikających ze stosunku pracy i nauki zawodowej,

między pracodawcami i pracownikami lub uczniami, oraz między pracownikami tego samego przedsiębiorstwa, tudzież do rozpoznawania spraw karnych o przekroczeniach przepisów karnych o ochronie pracy najemnej. Nowością jest wprowadzenie kompetencji karnej. Chwilowo nie odnosi się rozp. do sporów w rolnictwie i leśnictwie. Zakres podmiotowy tego Sądu jest dużo większy niż za dawnych sądów przemysłowych, gdyż podlegają mu robotnicy w myśl rozp. z 16/2 1928 dozorcy domowi, służba domowa, pracownicy umysłowi w myśl rozp. p. z 16/3 1928, uczniowie i praktykanci oraz chałupnicy.

Tem samem uchylone jest odnośnie do służby domowej dekr. z 18/4 1828, 21/11 1846 i rozp. Min. spr. wewn. 7/12 1856 który oddawał władzom administracyjnym, podczas trwania stosunku służbowego i w ciągu 30 dni po ustaniu tego stosunku rostrzyganie sporów służby domowej. Jak wiadomo rozp. z 1856 rozciągnięto działalność powyższych dekretów na spory w rolnictwie i leśnictwie. Ponieważ do rolnictwa omawiane rozporządzenie się jeszcze nie stosuje, dlatego mają zastosowanie dawne przepisy.

Nie odnosi się to rozporządzenia do pracowników umysłowych, których płaca przekracza 10.000 Zł. do nauczycieli kontraktowych szkół państwowych publicznych i samorządowych i do osób zatrudnionych na podstawie umowy o pracę w związkach państwowych i urzędach związkach komunalnych, Dalsze przepisy rozp. regulują kompetencję (art. 6), skład (art. 11) i postępowanie (art. 21, 38 i 31) przed tymi sądami.

Cechą tego postępowania jest, że winno być szybsze i tańsze, niż zwykłe postępowanie cywilne.

Wedle art. 26 w sprawach cywilnych, w których dopuszczalne jest odwołanie i w sprawach karnych, pełnomocnikami stron mogą być także adwokaci. — W Niemczech wedle ust. z 23/12 1926 zastępstwo przez adwokatów w I. Instancji jest wzbronione, dopuszczalne jest natomiast w II i III Instancji. Wedle ust. austr, 5/4 1922 strony mogą być zastąpione przez adwokata (§ 18), o ile sprawa przekracza kwotę w ustawie określoną.

Dobremi stronami tego rozporządzenia są:

1) rozszerzenie zakresu podmiotowego, 2) rozszerzenie kom-

petencji i 3) dopuszczenie rewizji do Sądu Najwyższego (art. 32). Dopuszczenie rewizji szczególnie będzie miało znaczenie dla wytworzenia się polskiego orzecznictwa robotniczego, które dotąd właściwie nie istnieje.

W większym niż dotychczas zakresie, chociaż nie w zupełności dopuszczono adwokatów do zastępstwa przed sądami pracy.

VIII. Nakoniec omówić należy międzynarodowe prawo robotnicze.

Przed około 100 laty znany reformator społeczny Owen dążył do wprowadzenia międzynarodowego prawa robotniczego. Dopiero traktat wersalski a szczególnie rozdział o pracy daje podwaliny rozwoju międzynarodowego prawa robotniczego. Traktat ten zwołuje do życia konferencję ogólną przedstawicieli członków, która stanowi jakoby organ ustawodawczy oraz powołuje międzynarodowe biuro pracy, stanowiące organ wykonawczy, którego działalnością kieruje rada administracyjna. Władza sądowa należy do międzynarodowego trybunału sprawiedliwości.

W myśl art. 19 traktatu zawartego między Polską a głównemi mocarstwami sprzymierzonymi i stowarzyszonymi, a ogłoszonego w dz. ust. 110/20 zobowiązała się Polska przystąpić do konwencji w aneksie 1 wymienionych.

I rzeczywiście Polska przystąpiła do umowy w Bernie 26/9 1806 zakazującej nocnej pracy kobietom bez różnicy wieku, zatrudnionych w zakładach przemysłowych, gdzie jest więcej niż 10 robotników i robotnic.

We wykonaniu tegoż traktatu przystąpiła Polska do konwencji berneńskiej z roku 1906 zakazującej używanie białego (żółtego) fosforu przy wyrobie zapałek i zakazujących zwozu i sprzedaży zapałek go zawierających.

W szeregu ustaw uchwalonych 19/12 1923 Dz. ust. 7/24 wyraził Sejm polski zgodę na ratyfikację całego szeregu konwencji międzynarodowych, dotyczących spraw robotniczych, które ogłoszono w Dz. ust. 54/25.

Jedna z tych konwencji, określa przyjęty przez ogólną międzynarodową organizację pracy odbytą w Waszyngtonie w roku 1919, najniższy wiek dzieci. Wedle tej konwencji dzieci po-

niżej latat 14 nie mogą być zatrudnione ani pracować w zakładach przemysłowych publicznych czy prywatnych z wyjątkiem tych, w których pracują wyłącznie członkowie tej rodziny. Konwencja przewiduje wyjątki odnośnie do Japonji i Indji. Polska mogła tem łatwiej konwencję tę ratyfikować, gdyż zgodna jest z zasadami konstytucji i ustawodawstwem wewnętrznem.

Konwencja waszyngtońska, a następnie genewska ustanawiają 8-godzinny dzień pracy, a 48-godzinny tydzień pracy, w przemyśle, żegludze na wodach wewnętrznych i rybołostwie. Nie ratyfikowały tej konwencji dotąd takie państwa jak Anglja.

Dalsza konwencja zakazuje pracy nocnej młodocianych poniżej lat 18 w przemyśle.

Konferencja międzynarodowa w Genui z 15/6 1920 uchwaliła konwencję dotyczącą pośrednictwa pracy dla marynarzy. Trzecia międzynarodowa konferencja pracy w Genewie w 1921 uchwaliła konwencję o prawie zrzeszania się i koalicji robotników rolnych. Członkowie tej konwencji zobowiązani są zapewnić wszystkim osobom zatrudnionym w rolnictwie takie same prawa zrzeszenia i koalicji, z jakich korzystają pracownicy przemysłowi i uchylić wszelkie przepisy prawne, skutkiem których prawa powyższe są dla pracowników rolnych ograniczone.

Na tej samej konferencji uchwalono, że dzieci poniżej lat 13 mogą być zatrudnione w gospodarstwach rolnych, publicznych lub prywatnych tylko poza ustalonemi godzinami nauki szkolnej a praca ta nie powinna szkodzić ich zajęciom szkolnym.

Zgromadzenie ogólne konferencji pracy zwoływane co rok, rozwija bardzo żywą działalność kodyfikacyjną, a omawianie tej działalności przekroczyłoby ramy tego artykułu.

IX. Z przedstawienia źródeł prawa robotniczego w Polsce widzimy, że umowne prawo jest stosunkowo dość wysoko rozwinięte, podczas gdy ustrojowe i ochronne prawo robotnicze, nie dorównuje jeszcze prawu państw zachodnich, chociaż przyznać trzeba, że to częściowe zacofanie znajduje usprawiedliwienie w stosunkowo niskim rozwoju przemysłu. .

Na zachodzie szczególnie w Niemczech prace około kodyfikacji prawa robotniczego postąpiły stosunkowo dość daleko naprzód. We Francji obowiązuje z roku 1910 Code du travail który jednak nie odpowiada dzisiejszym stosunkom społecznym.

Konferencja prawników w Czechosłowacji w roku 1925 obradowała nad kwestją kodyfikacji, ale nie doszła do żadnego rezultatu.

Jeśli chodzi o Polskę, to nie nadszedł jeszcze czas, mówiąc stylem Savigny'ego, do kodyfikacji prawa robotniczego. Najpierw musi się ustawodawstwo silniej rozwinąć jak również i orzecznictwo, a wtedy dopiero będzie można pomyśleć o kodyfikacji.

Sfery pracujące z niechęcią odnoszą się do prawników, gdyż uważają prawników jako obrońców warstw panujących. Zapatrywanie to o tyle jest mylne, że sfery prawnicze współpracują intenzywnie w ujęciu nowych form współżycia społecznego. Także w Polsce na wzór zachodu prawnicy winni coraz więcej zajmować się prawem robotniczem i w ten sposób współpracować w budowie ustroju opartego na sprawiedliwości.

Dr. NORBERT KNOEBEL.

Ochrona czci wedle Kodeksu Postępowania Karnego.

Ostatnie wypadki w Warszawie wykazały w całej pełni niedorzeczność i paradoksalność t. zw. postępowania honorowego, kończącego się niejednokrotnie morderczym pojedynkiem. Zewsząd odezwały się głosy o wydanie ustawy antypojedynkowej (odpowiedni projekt został już w Sejmie zgłoszony) i o reformę ustawodawstwa w kierunku wzmocnienia bezpieczeństwa czci, by pokrzywdzony na czci i honorze mógł z całem zaufaniem i spokojem sprawę sądowi przedłożyć bez uciekania się do „Kodeksu" Boziewicza i jego „paragrafów".

Przypatrzmy się zatem jak ta reforma wygląda z punktu widzenia pierwszego pomnika unifikacyjnego, to jest Kodeksu Procedury Karnej, wchodzącego w życie z dniem 1 lipca 1929.

Zdawać by się mogło, że to dzieło po wyjściu z tygla Kom. Kodyfikacyjnej, po przebyciu tylu najrozmaitszych ankiet, uzupełnień i modyfikacji, przedstawiać będzie typ najbardziej postępowej i liberalnej ustawy. — Niestety już pobieżna analiza poszczególnych artykułów wykazuje, że Kodeksowi do doskonałości wiele brakuje, że przeciwnie dzieło to w ostatecznej redakcji przedstawia się znacznie reakcyjniej, niżli pierwotny projekt ustawy postępowania karnego, przyjęty przez Komisję Kodyfikacyjną Rzp. Pol. w dniu 26 kwietnia 1926. Pozostawiając na razie na boku przyczyny, które Projekt Komisji Kodyfikacyjnej tak znacznie przeobraziły, stwierdzić należy na wstępie, że siły te oddziałały także w dość znacznym stopniu na artykuły Kodeksu odnoszące się do ścigania przestępstw prywatno-prawnych, a więc w pierwszym rzędzie przestępstw obrazy czci, które też w pewnych punktach dość niefortunnie wypadły.

I tak, już na samym początku wniesienia skargi o obrazę czci natrafia pokrzywdzony na wielką zaporę w postaci art. 554, tj. w postaci konieczności złożenia przy akcie oskarżenia na rachunek kosztów postępowania w sądzie grodzkim kwoty 20 zł., a w sądach okręgowych 50 zł., przyczem sąd może zażądać odpowiednio większej zaliczki, jeśli w związku z dowodami zapowiedzianemi przez oskarżyciela należy przewidywać znacznie większe wydatki. Dopóki zaliczka ta nie będzie złożoną, sąd pozostawia sprawę bez biegu, a samo wniesienie skargi bez zaliczki nie przerywa biegu przedawnienia. Tutaj należy też zauważyć, że po za tą zaliczką, przypadającą przy wniesieniu skargi od oskarżyciela pryw. przewiduje art. 2-gi Przepisów wprowadzających kodeks postępowania karnego, ponoszenie przez oskarżonego, a w razie wyroku uniewinniającego ponoszenie przez osk. pryw. jeszcze specjalnych opłat, wymienionych w Dziale V. Rozporządzenia Ministra Sprawiedl. z 18 III. 1924 Dz. Nr. 28/24 poz. 284, które od dnia 1-VII-1929 obowiązywać będzie na obszarze całego Państwa.

Wracając do opłaty wstępnej z art. 554, należy w dalszym ciągu zacytować art. 556, wedle którego sąd może na podstawie świadectwa ubóstwa zwolnić poszczególne osoby od składania tej zapłaty. Postanowienie to, modyfikujące do pewnego stopnia

przepis art. 554, niema zdaniem naszem większego praktycznego znaczenia, skoro primo zwolnienia te wobec niechęci sądów do t. zw. „pyskówek“ będą niechybnie bardzo rzadkie, secundo zwolnienie takie wymaga wystarania się o świadectwo ubóstwa, które należy sądowi przedłożyć i dopiero od ewentualnego odmownego postanowienia Sądu będzie można wnieść zażalenie, a w międzyczasie termin przedawnienia może łatwo upłynąć. Wreszcie, co zdaniem naszem jest najważniejsze, dobrze pojęty interes ładu i zaufania w sprawiedliwy i szybki wymiar sprawiedliwości wymaga, by stronie pokrzywdzonej na honorze o ile możności dostęp do Sądu uprzystępnić i ułatwić, podczas gdy cytowane artykuły zdają się stać na wręcz odmiennem stanowisku. Przez powyższe postanowienia nowy Kodeks dzieli obywateli niejako na dwie klasy, z których jedna z braku zaliczki i dalszych kosztów z art. 554, będzie musiała zrezygnować ze sądowego dochodzenia swej krzywdy i będzie szukała satysfakcji na innej drodze. Jest rzeczą charakterystyczną, że art. 562 Projektu Komisji Kodyfikacyjnej, przewidywał jedynie w par. 2 możność żądania przez Sąd od oskarżyciela prywatnego wpłaty na poczet wydatków w sprawie, stawiając jako zasadę w par. 1. tego art., że wszelkie wydatki wykłada na razie w toku postępowania Skarb Państwa, co motywy uzasadniały w ten sposób, że nawet przy oskarżeniu prywatnem oskarżyciel działa do pewnego stopnia w interesie publicznym i dla tego Skarb Państwa i w tych wypadkach winien koszta postępowania zaliczkować. Niestety przepis ten nad wyraz sprawiedliwy i głęboką racją podyktowany przy ostatniej redakcji zmieniony został artykułem 554 jak wyżej.

Taką samą reformatio in peius dotknięte zostały postanowienia odnośnie do apelacji w najdrobniejszych sprawach, za które ustawa przewiduje tylko areszt zwyczajny lub grzywnę albo obie te kary łącznie i o ile sędzia wymierzył tylko grzywnę do 150 zł. lub areszt do 3 dni, względnie obie te kary łącznie. W tych wypadkach po myśli art. 41 Przepisów wprodzających Kodeks Postępowania karnego, dopuszczalną jest tylko Kasacja.

Jeśli zważymy, że w sprawach o obrazę czci par. 493 i 496a uk. poza ostatniem zdaniem par. 496 uk. przewidują tylko karę

aresztu zwyczajnego, że następnie sądy zwłaszcza przy pierwszem ukaraniu rzadko karę powyżej 3 dni wymierzają, że w końcu skarga kasacyjna wedle art. 494 Kodeksu zaczepia wyrok tylko z punktu prawnego, a Sąd Najwyższy nie ma prawa sprawdzenia ustaleń sądów niższych i wkraczania w ten sposób w istotę sprawy, i że co najważniejsze, dopuszczalność jej zależy przedewszystkiem od równoczesnego wpłacenia kaucji w kwocie 100 złotych (art. 491) okaże się, że w ten sposób, cyt. art. 41 faktycznie w sprawach o obrazę czci ogranicza strony do I. Instancji. Chyba że strona na wypadek zasądzenia będzie prosić o surowy wymiar, zyskując w ten sposób instancję apelacyjną i ewentualnie kasacyjną.

I znów charakterystyczny szczegół rzuca się w oczy. Podobnego przepisu jak cyt. art. 41 przepisów wprowadzających, pierwotny projekt Komisji Kodyfikacyjnej nie znał, artykuł ten stanowi nowość.

Uważamy, że naprowadzone względy powinny najspieszniej spowodować nowelizację obu cytowanych artykułów, w sensie i duchu dawnego Projektu Komisji Kodyfikacyjnej.

Przeglądając Kodeks, znajdujemy jeszcze dwa artykuły, które w przyszłości mogą się stać niebezpieczne dla idei wyłącznego państwowego wymiaru sprawiedliwości w sprawach o obrazę czci.

Pierwszym z nich to art. 442 Kodeksu, wedle którego Sąd grodzki i przed rozprawą może postępowanie umorzyć, jeśli z treści akt sprawy wynika, że oskarżenie jest oczywiście bezpodstawnem. Wedle par 451 a. pk. odrzucenie oskarżenia dopuszczalnem jest w sądach powiatowych tylko po odbyciu rozprawy głównej, względnie po przeprowadzeniu przynajmniej dochodzeń (Orzeczenie Plenarne z 10. V. 1875 L. 2601, zb-Nr. 93). Nowy zaś kodeks dopuszcza umorzenia postępowania na podstawie samych aktów, bez jakichkolwiek dochodzeń, przez co pokrzywdzony, bardziej niżli dotychczas, wciągnięty zostaje w sferę arbitralności sędziego, który wprost na podstawie skargi, może zadecydować, że w czynie brak jest znamion przestępstwa. Wprawdzie na taką decyzję będzie się mógł pokrzywdzony żalić, lecz w międzyczasie, zanim zapadnie wyższo-sądowa decyzja i rozprawa przez sąd niższy wyznaczona, zostanie ściganie obrazy

niejednokrotnie wskutek upływu trzymiesięcznego okresu się przedawni.

Drugim z tych przepisów jest art. 250, na podstawie którego w sprawach o przestępstwa z oskarżenia prywatnego na żądanie oskarżonego policja przyjmuje jego skargę i kieruje sprawę do właściwego sądu: Jest to novum w ustawodawstwie pachodnio-europejskiem nieznane. Odnośne zaś motywa Komisji Kod. powołują się w tym względzie na wzory... ustawy rosyjskiej i serbskiej! Możliwe, że w tych krajach o małej ilości obrońców i zawodowych prawników instytucja tego rodzaju jest wskazaną, zwłaszcza, że chodzi o kraje słabo zaludnione, o małej kulturze. Natomiast w pojęciu prawnika, wychowanego na wzorach kultury zachodniej interwencja policji, organu wyłącznie wykonawczego i administracyjnego w sprawach prywatno-prawnych jest conajmniej dziwną. Pomijając jednak te względy, należy się spytać, czy i o ile postanowienia tego artykułu mogą dla stron jaką korzyść przynieść. Kształtując ten przepis, ustawodawca prawdobobnie wychodził z założenia, że ułożenie skargi prywatnej, jest czemś tak prostem, jak zrobienie zwyczajnego doniesienia policyjnego. Wystarczy zapodać fakta a policja sprawę do właściwego sądu już przekaże. Tymczasem sprawa tak prostą nie jest. Pominąwszy, że skarga musi mieć ściśle określoną formę, zawierać odpowiednie wnioski, musi piszący skargę mieć równocześnie na względzie kwestję legitymacji do wnoszenia skargi (art. 60, 61, 62, 63, 64 Kodeksu postępowania karnego), kwestję przedawnienia. Niejednokrotnie skarga musi zawierać ścisłe powtórzenie słów obraźliwych, w innych wystarczy zapodać treść istotną obrazy. Nie bez znaczenia jest też również kwestja, czy obraza była publiczną, czy nie, kwestja czasu, ewentualnego dowodu prawdy itd. O tem wszystkiem pamiętać może jedynie prawnik rutynista, który niejednokrotnie wprost zwróci uwagę stronom, że w danym wypadku skarga z tego czy owego powodu jest wykluczoną. Że wszystkie te okoliczności nie są bez znaczenia, wskazuje bogata judykatura odnosząca się do tego przedmiotu, jak i niemniej ciekawa literatura. Śmielibyśmy zaś wymagać, by posterunkowy policji, spisujący na żądanie strony jej skargę prywatną z równą wnikliwością wszystkie te kwestje oceniał i miał na względzie, by był równym erudytą jak

ten, który po 23 latach studjów, w tem 11 prawniczych, oddaje się zawodowi prawniczemu? Ponieważ zaś art. 250 wypowiada zasadę obowiązkowego przyjmowania przez policję skarg prywatno-prawnych, konsekwencje takiego przepisu łatwo już teraz można przewidzieć. Streszczają się one w tem, że prawdopodobnie 50% takich skarg ze względów formalnych skończy się umorzeniem względnie wyrokiem uwalniającym. Stąd zaś płynie dalsza kosekwencja: niechęć do drogi sądowej przy dochodzeniu obrazy prywatnej i szukanie satysfakcji na innej drodze.

Tych kilka refleksji na tle najważniejszych przepisów Kodeksu Postępowania Karnego, usprawiedliwia naszą wstępną opinję, że Kodeks ten w pewnych istotnych szczegółach zajmuje wobec przestępstw prywatno-prawnych, a więc przedewszystkiem wobec przestępstw przeciwko bezpieczeństwu czci, stanowisko nieżyczliwe, a to wbrew powszechnej opinji domagającej się zapewnienia dotkniętym na czci łatwej, taniej i szybkiej ochrony sądowej.

ADW. DR. ZYGMUNT HOFFMAN.

„Curiosa Sądowe“? *)

Na łamach „Głosu Adwokatów“ pojawił się artykuł Kol. S., w którym żali się, że Sąd Pokoju w Kowlu, a następnie Sąd Okręgowy w Łucku zwrócił mu parokrotnie skargę o ojcostwo, alimenta, oraz zapłatę zł. 3040. — I zamiast wnieść skargę incydentalną po myśli art. 166 względnie 268 ustawy postępowania sąd. cyw. obow. w byłej Kongresówce, wytoczył zażalenie przed forum wszystkich Kolegów. Sądzę, że prawie nikt z adwokatów małopolskich nie będzie się czuł dotkniętym, jeśli stwierdzę że zażalenie to skierowane zostało w przeważnej części ad iudices

*) Jakkolwiek Redakcja stanowiska autora ani pod względem faktycznym ani też prawnym nie podziela, to jednak drukujemy ten artykuł dla dyskusji i w imię słuszności.

peius informatos pod względem znajomości przepisów prawnych. Niemniej skoro takie zażalenie wniesiono, podejmuję je i z wyraźnem zastrzeżeniem, że jestem gorzej informowany, t. j. że nie znam tak dobrze przepisów prawnych, jak Sędzia w Łucku, lub Kowlu, postaram się merytorycznie rozważyć, czy zarzuty Kol. S. są słuszne.

Sąd w Kowlu umorzył sprawę z uwagi na przepis art. 29 cyt. ust., gdyż wartość powództwa przekraczała kompetencję Sądu Pokoju. W tym punkcie mógłby się był powód — zdaje mi się — skutecznie żalić na decyzję Sądu Pokoju w Kowlu, gdyż należało stosować art. 53/4 cyt. ust. i skargę zwrócić.

Żądanie skierowane do sądu w Kowlu, aby odstąpił akt Sądowi właściwemu lub zwrócił egzemplarz skargi, pełnomocnictwa i świadectwa ubóstwa było nieuzasadnione i Sąd — zdaje mi się — uczynił więcej, niż był powinien (art. 521) przesyłając Kol. S. napis skargi i donosząc, że właściwym Sądem dla tej sprawy jest Sąd okręgowy w Łucku. To ostatnie pouczenie było aktem kurtuazji, za który należy być wdzięcznym odnośnemu referentowi.

Ponowną skargę wniesiono do Sądu okręgowego w Łucku a Kol. S. zażądał, aby Sąd ten sprowadził ze Sądu w Kowlu potrzebne załączniki, (pełnomocnictwo, świadectwo ubóstwa itd.) Skargę tę Sąd okręgowy w Łucku słusznie zwrócił, gdyż w myśl art. 263/3 do skargi, prócz innych dokumentów dołączone musi być pełnomocnictwo, skargi zaś muszą podpisane, gdyż inaczej pozostawia się je bez rozpoznania. (Orz, S. N. z 30 I. 1925 C. 1742-23), a Sądowi nie można imputować, by potrzebne do skargi załączniki sprowadzał sobie z u r z ę d u z innego Sądu.

Po raz drugi zwrócono skargę z powodu nieoznaczenia wartości powództwa, którem domagano się miesięcznych alimentacji i uczyniono słusznie, gdyż w myśl art. 257 L. 3. oznaczenie wartości powództwa musi być w skardze zawarte. Przepis ten nie jest nam przecież obcy. (§ 56 i 58 n. j.)

Następny zwrot skargi uzasadniony w myśl art. 269 i 270 cyt. ust. taksamo, jak ponowny zwrot oparty na tychsamych przepisach. Wreszcie po raz ostatni zwrócono skargę z powodu niedołączenia odpisów pełnomocnictwa i wszystkich załączników dla strony przeciwnej, przyczem jednakowoż winien był Sąd w tym wy-

padku wyznaczyć termin z art. 270 a dopiero po jego bezskutecznym upływie należało skargę zwrócić ze skutkami w tym artykule przewidzianemi.

Powyższa krótka analiza wykazuje, że Sądy w Kowlu i Łucku postąpiły naogół słusznie, stosowały należycie przepisy ustawy a nawet udzielały informacji powodowi, do czego zgoła nie są powołane.

Toteż sposób w jaki Kol. S. roztacza przed nami tajemnice swego biura, przykre robić musi wrażenie. Nie wszystko co nas dotyczy, a nawet co nas boli nadaje się do publicznej dyskusji. Skoro zaś sami jesteśmy sobie winni, to już zupełne nie mamy podstawy, by żale wytaczać publicznie w piśmie zawodowem.

Jeżeli sam sposób apelowania do opinji publicznej Kolegów zamiast do wyższej instancji musi wywołać conajmniej mięszane uczucia, to cóż powiedzieć o żalach na sędziego, że zwracając w jednym wypadku skargę, powołuje kilka artykułów. Przecież zasada iura novit curia stosuje się conajmniej w tymsamym stopniu do adwokatów. Toteż zapytać się godzi Kol. S., coby też zrobił, gdyby był np. sędzią okręgowym, a wpłynęła skarga, wniesiona przez adwokata z Kongresówki w jednym egzemplarzu i bez pełnomocnictwa. Kol. S. jako sędzia — gdyby nawet nie był rygorystą — odrzuciłby niechybnie skargę i dodałby krótkie uzasadnienie z powołaniem się na przepis z § 29 i 84 oraz następne p. c. Gdyby zaś ów adwokat z Kongresówki, dowiedziawszy się, co te paragrafy oznaczają, wzniósł skargę tę ponownie, a sędzia badając ją co do treści stwierdziłby, że chodzi o ojcostwo i alimenta, odrzuciłby ją ponownie, a jako uzasadnienie przytoczyłby §§ 49 ust. 2. 41 i 43 n. j. oraz 230 p. c. — I cóżby wówczas Kol. S. powiedział, gdyby ów adwokat z Kongresówki żalił się w fachowem piśmie, że nie przytoczono mu przepisów ustawy in extenso i nie pouczono, w jaki sposób należy wnosić skargi do Sądu okręgowego w Małopolsce.

Troska o powagę stanu, do którego się należy powinna wskazywać granice, których przekraczać nie wolno. Należy unikać, by ktoś złośliwy w piśmie fachowem przeznaczonem n. p. nie rozpoczął przedrukowywać żale naszych Kolegów dla sędziów pod tytułem „curiosa adwokackie".

DR. WŁADYSŁAW DOBROWOLSKI.

W sprawie korespondencji między adwokatami.

Adwokat bardzo często zmuszony jest w interesie swego klijenta zwracać się do zamiejscowego adwokata z prośbą o udzielenie mu swej pomocy lub rady, czyto gdy idzie o wywiad z aktów sądowych, administracyjnych lub z ksiąg gruntowych, czyteż gdy idzie o substytuowanie go w sprawie sądowej procesowej lub innej.

Kto miał kiedy sposobność zwrócenia się o tego rodzaju pomoc do adwokata w krajach zachodnio-europejskich osiadłego ten wie, że adwokat, jeśli nie większą to w każdym razie nie mniejszą gorliwość, niż swoim klientom, okazuje koledze zawodowemu, że adwokat przedewszystkiem potwierdza odwrotną pocztą odbiór listu, oświadczając zaraz, czy zlecenie przyjmuje i kiedy mniej więcej spodziewa się je spełnić. Jeśli zaś chce załatwienie zlecenia uczynić zależnem od poprzedniego złożenia zaliczki, co się rzadziej zdarza, oświadcza to bez ogródek z góry tak, że sprawa jest postawiona jasno i otwarcie.

Tejsamej mniejwięcej praktyki trzymają się w regule adwokaci osiadli na ziemiach b. zaboru niemieckiego i austrjackiego.

Natomiast nie może tego potwierdzić ten, kto był zmuszony zwrócić się o pomoc dla swego klijenta do adwokata osiadłego w dzielnicy porosyjskiej.

Nie chcielibyśmy przez generalizowanie krzywdzić tych kolegów tamtejszych, którzy są dalekimi od takiego postępowania, które tu uważamy sobie za obowiązek wytknąć, którzy wobec korespondencji z adwokatami zwracającymi się do nich o pomoc adwokacką, zajmują stanowisko takie, jakie zajmują adwokaci w krajach zachodnich. Niestety jednak stwierdzić musimy, że należy to tam do wyjątków. **W większej części wypadków adwokat tamtejszy na list adwokata w sprawie klijenta nietylko nie odpowiada, ale nawet kilkakrotne urgensy nie mogą do tego skłonić, a znany nam jest wypadek, gdzie adwo-**

kat weksle zagrożone przedawnieniem, wkrótce nastąpić mającem posłał adwokatowi z b. Kongresówki i mimo kilkakrotnych zapytań co z niemi zrobił i czy zaskarżył i z jakim rezultatem nie mógł się doczekać odpowiedzi. Dopiero po upływie terminu przedawnienia weksli zdecydował się wreszcie odpowiedzieć, że je gotów jest zaskarżyć po złożeniu mu zaliczki.

Że takie postępowanie szkodzi powadze i godności stanu i narusza obowiązki zawodowe, nie potrzeba dowodzić, ale nadto wywołuje słuszne rozgoryczenie i zniechęcenie między kolegami, powodujące, że wielu adwokatów tutejszych odmawia zasadniczo wszelkiej interwencji u adwokata z b. zaboru rosyjskiego, nie chcąc się narazić na ignorowanie jego korespondencji ze strony kolegi.

Jakkolwiek rozumiemy tych kolegów, którym żalenie się na kolegę zawodowego u władz przełożonych jest przykrem i nie bierzemy je za złe, że do tego kroku się nie uciekają, to jednak nie uznajemy za słuszne bierne stanowisko wobec sposobu postępowania, które szkodzi nam w opinji a co najważniejsze, stanowi utrudnienie dochodzenia prawa. Naszym obowiązkiem jest usuwanie wszelkich utrudnień w dochodzeniu prawa i dlatego nie wystarczy odmawiać interwencji u adwokata w dzielnicy porosyjskiej i zostawiać stronę sobie samej, ale winniśmy zwalczać wszelkiemi siłami ten bierny opór spowodowany jakimś dziwnym przesądem, że klijent winien zwracać się wprost do adwokata a nie używać pośrednictwa drugiego adwokata, które ich dziwnem zdaniem nie licuje z godnością adwokata.

Apelujemy zatem w pierwszym rzędzie do Rad adwokackich urzędujących w dzielnicy porosyjskiej i od nich żądamy pouczenia adwokatów osiadłych w ich okręgach, że nie można stronie dochodzącej swego prawa przed władzami poza miejscem swego zamieszkania, zabronić prawa posługiwania się adwokatem w miejscu swego zamieszkania, celem udzielenia informacji adwokatowi. Nie można i nie należy się temu tem mniej sprzeciwić, że może to tylko wyjść na korzyść strony i należytej informacji adwokata. Przedewszystkiem zaś należy zwrócić im uwagę, że jeśli od każdego kulturalnego człowieka można i należy się domagać punktualnego załatwienia korospondencji, to

należy tem więcej tego domagać się od adwokata tam, gdy od tego zależy umożliwienie stronie dochodzenia prawa, nie mówiąc już o względach koleżeńskich, które winny adwokatowi podyktować obowiązek nieignorowania listów i pism kolegi zawodowego. Wszelkie działanie przeciw tej zasadzie należy uznać za naruszenie godności stanu i obowiązków zawodowych.

ADW. DR. DOROŻYŃSKI.

O odpowiedni przydział sędziów.

W numerze VII. — VIII. szanownego czasopisma Kol. Dr. Geldwerth Leon w artykule: „O podziale czynności w sądach“ z okazji wejścia w życie z dniem 1-go stycznia 1929 r. nowego prawa o Ustroju Sądów Powszechnych (Rozporządzenie Prez. Rz. P. z 6. 2. 1928 r. Dz. U. R. P. Nr. 12, poz. 93, z 7/2. 1928.) na całym obszarze Państwa — postawił tezy i podniósł postulaty następujące:

że ustalenie podziału czynności sądowych jest jednem z najważniejszych zadań Zarządu Sprawiedliwości, albowiem od należytego takiego podziału zależy w dużej mierze sprawne funkcjonowanie sądów,

że uskuteczniane dotychczas przydziały czynności przez prezesów sądów okazywały się w skutkach zawodnemi, gdyż przy ich stosowaniu niezawsze właściwi ludzie znajdowali się na właściwem, dla siebie odpowiedniem miejscu;

że takie prezesowskie przydziały niejednokrotnie narzucały sędziemu zakres działania sprzeczny z jego naturą i upodobaniem oraz nieodpowiadający jego rzeczowym kwalifikacjom;

że obecnie, gdy nowe prawo o Ustroju sądów powszechnych, w szczególności tegoż artykuł 52 o podziale czynności przez tzw. Zgromadzenie ogólne sędziów danych sądów (Sądu Najwyższego, Sądów Apelacyjnych i Okręgowych art. 47,—51) wejdzie w moc obowiązującą, nastąpi w przyszłości usprawnie-

nie sądownictwa i wymiaru sprawiedliwości w duchu postępu i nowoczesnych dążeń, gdyż odtąd sędziowie sami na zgromadzeniu ogólnem będą ustalać podziały czynności, więc sami sobie będą wyznaczać agendy na przeciąg jednego roku lub dłuższy, podczas gdy prezesi sądów względnie naczelnik sądu grodzkiego będą już tylko mieli prawo przedstawiania wniosków na takich zgromadzeniach;

że jednak mimo powyższych doniosłych zmian zachodzą wątpliwości, czy przyszłe podziały czynności w sądach rzeczywiście będą się opierać na objektywnej i dokładnej znajomości sędziów.

W takim stanie rzeczy i na podstawie powyższych założeń autor artykułu podejmuje wysuwany ostatnio przez adwokatów w Niemczech postulat, by także u nas adwokaci dopuszczeni zostali do współudziału przy ustaleniu podziału czynności w sądach i to nie dla oceny fachowej wiedzy sędziego, lecz dla racji wprowadzenia umiejętnego traktowania ludzi w sądzie i wytworzenia na sali sądowej takiej atmosfery, jaka jest konieczną do wzbudzenia u ludności zaufania do wymiaru sprawiedliwości i powagi dla sądu.

Zarazem autor informuje nas na podstawie pracy Dra Koenigsbergera: „Mitwirkung der Anwälte bei der Geschäftsverteilung der Gerichte“, że taki udział adwokacki w ustalaniu podziału czynności, projektodawcy t. j. adwokaci Rzeszy niem. wyobrażają sobie jużto jako bezpośredni udział delegata lzb względnie Rad adwokackich w Ogólnem zgromadzeniu sędziów, jużto we formie corocznych wniosków tych korporacji stanowych, skierowanych do tych Ogólnych zgromadzeń.

Autor nasz uznaje postulat ten za słuszny także z tego powodu, że skoro adwokaturę poczytuje się za ważny współczynnik przy wymiarze sprawiedliwości i skoro się żąda od adwokatury, by w tym wymiarze współdziałała, **„to niesłusznem jest wykluczać ją od współudziału w czynności, która z natury rzeczy tak wielkie ma znaczenie dla wymiaru sprawiedliwości“.**

Z tych względów i przyczyn wyraża autor finalnie nadzieję, że nasze reprezentacje i zrzeszenia adwokackie postulat ten usilnie będą popierały.

Akceptując w całej rozciągłości powyższe stanowisko autora względem dotychczasowego podziału czynności w naszych sądach a mianowicie, że te tzw. prezesowskie przydziały referatów we wielu wypadkach przyczyniały się do niesprawności pochodu sądowego i samej judykatury, w dalszym ciągu zgodnie z autorem podzielamy jego wątpliwości, czy przekazanie tego podziału Ogólnym zgromadzeniom sędziów obecnie usprawnienie takie sprowadzi.

Jednak bezwarunkowo i stanowczo zarzucamy postulat o współudziale adwokatury przy ustanawianiu podziału czynności w sądach, w szczególności przez delegację lub memorjały do ogólnego zgromadzenia sędziów.

Uważamy, że realizacja takiego postulatu w naszych czasach i obecnych stosunkach jest wprost niemożliwą, że źródło zła i środków naprawy obecnych stosunków w sądownictwie i orzecznictwie szukać należy gdzieindziej, a to z następujących powodów :

Jako adwokaci jesteśmy zasadniczo przeciwnikami mięszania się w nieswoje sprawy, t. j. sprawy wewnętrzne sądownictwa i stanu sędziowskiego; taksamo jakbyśmy nie znieśli takiej lub podobnej ingerencji sędziów w sprawach stanowych i zawodowych adwokatury. Każdy stan i zawód ma własne cele i odrębne zadania i za ich spełnienie jest odmiennie odpowiedzialnym. Podobnie, jak żadne kolegjum sędziowskie nie mogłoby nawet w teorji arogować sobie prawa choćby dorady lub wniosków co do osiedlenia się adwokatów w poszczególnych izbach, a we wykonywaniu przez nich zawodu, co do obierania przez nich tego lub innego pola pracy prawniczej, taksamo mutandis adwokaci rościć sobie nie mogą wyływu na urządzenie sądownictwa i sposób wykonywania przez stan sędziowski obowiązków zawodowych.

Powtóre postulat takiego współudziału jest niewykonalny. Dla jego urzeczywistnienia potrzebaby zmienić prawo o ustroju sądów powszechnych lub przynajmniej je znowelizować. Wiemy zaś wszyscy, jak żmudno i trudno u nas ustawy wogóle do skutku przychodzą, a szczególnie jak ciężko zcalić rozbieżne tendencje i interesy dzielnicowe dla skodyfikowania ustawy unifikacyjnej. A taką przecież jest dane prawo ustrojowe, które

stało się ustawą jedynie dzięki upełnomocnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy (art. 44, ust. 6, Konstytucji i ustawa 2. 8. 1926. poz. 443, Nr. 78, Dz. U. R. P.).

Po trzecie, skoro jak sam autor podkreśla — przy postulowaniu współudziału, chodzi prawie wyłącznie o ocenę właściwości intelektualnych i tzw. towarzyskiego względnie stanowego „savoir vivre“, to my adwokaci do wydania w tym kierunku parere o sędziach bynajmniej nie jesteśmy powołani.

W końcu nawet spełnienie tego postulatu byłoby w skutkach równem zeru. Chodziłoby tu bowiem jedynie o życzenie lub wyrażenie doradczej opinji, któreby w Ogólnem Zgromadzeniu sędziów ginęły i znikały jak krople w morzu.

Mimo wszystko nie ulega zaprzeczeniu, że zły podział czynności szkodzi sądownictwu i judykaturze.

Aby jednak zmiana na lepsze nastąpiła, istotnie jest koniecznem, by w sali sądowej zapanowała inna atmosfera, a mianowicie atmosfera kultury, poczucia odpowiedzialności i bezwzględnej sprawiedliwości.

Dla sprowadzenia takiej zmiany potrzeba przedewszystkiem zmiany całego systemu obsady sądów w postaci racjonalnego i właściwego przydziału sędziów do poszczególnych sądów, tak, by właśnie właściwi ludzie znaleźli się na właściwych miejscach. Tu leży sedno rzeczy, od którego reformę sądownictwa i jego ujednostajnienie w Państwie zacząć należy.

Zagnieździła się u nas z czasów zaborczych w Zarządzie Sprawiedliwości nieznana nigdzie na zachodzie praktyka, że sędziów mianuje się jakgdyby dożywotnio na pewne stanowiska w sądach powiatowych i okręgowych. Sędziowie tacy jeden i tensam referat — gdyby dośmiertnie — muszą odrabiać. I tak znamy sędziów, którzy dziesiątki lat wyrabiają przekroczenia. Inni decennje całe orzekają w zbrodniach, inni wreszcie przez pokolenie wykończają opieki, kuratele, spadki i t. d. Prawo jest płynne. Ustawodawstwo zmienne. Życie, pojęcie o niem, prądy i ludzie w niem ustawicznie się zmieniają. Tymczasem dożywotni tacy referenci, zasklepieni w szablonie i rutynie ciągle pozostają na tychsamych swoich stanowiskach i poza danym referatem

i kilkoma ustawami do referatu tego się odnoszącemi na wszystkie inne sprawy oczy mają przysłonięte. Ten brak horyzontu i jednostronny rutynizm w konsekwencji sprowadzają nieżyciowość orzecznictwa i podkopują znaczenie i powagę stanu sędziowskiego w społeczeństwie i Państwie.

Nie bez słuszności twierdzi autor, że obecnie nadszedł u nas czas usprawnienia sądownictwa ze względu na nowe Prawo o Ustroju Sądów Powszechnych. Ta nowa ustawa organizacyjna daje rzeczywiście Najwyższemu Zarządowi Sprawiedliwości moc do przeprowadzenia koniecznych zmian osobowych przez odpowiednie przydziały sędziów — w sądach, podobnie jak tasama ustawa daje ogólnym zgromadzeniom sędziów prawo do podjęcia zmian rzeczowych w podziale czynności.

Obecnie tedy naprawa stosunków w sądownictwie, przeprowadzenie jego reformy i unifikacji w Państwie zależą głównie i przedewszystkiem od najwyższej administracji sądowej. Jak ona swe zadania pojmie i przeprowadzi, takie będziemy mieli sądownictwo, a w następstwie i orzecznictwo.

Nie chodzi tu o tzw. „czyszczenie“ sądów[1]) i urzędów prokuratorskich. Mamy tu na myśli sprawiedliwe i należyte przeprowadzenie przydziału sędziów do poszczególnych sądów wedle ich kwalifikacji i osobistych walorów w interesie państwa i społeczeństwa z jednej oraz dla należytego wymiaru sprawiedliwości oraz w interesie samego stanu sędziowskiego z drugiej strony. Oto wskaźniki dla reformy i unifikacji sądownictwa bez krzywdy dla kogokolwiek w imię i dla dobra ogółu.

Przeprowadzenia takiej reformy sfery sędziowskie same się też domagają, przywiązując wielką wagę do powołanej przez Ministra Sprawiedliwości Komisji Lustracyjnej dla sądów i urzędów prokuratorskich. Jej zadaniem jest jak najrychlej dokonać zbadania stosunków w poszczególnych sądach pod względem rzeczowym i osobowym. Materjał z lustracji stanowić będzie dla Najwyższego Zarządu Sprawiedliwości podstawę do powzięcia dalszych postanowień w przedmiocie wykonania tego, czego nowy ustrój sądów powszechnych będzie wymagał.

Wybitny członek i znawca sądownictwa (Rawicz) określa horoskopy na przyszłość następująco:

[1]) Patrz: Rawicz: Doniosłe zarządzenie, Przegląd sądowy Nr. 11, 1928

Akcja reformy i unifikacji sądownictwa a przed niemi lustracji powierzoną została samym sędziom i prokuratorom, więc temu czynnikowi, który z jednej strony swem zawodowem wykształceniem i doświadczeniem, z drugiej strony własnym interesem stanu, w szczególności interesem postawienia tego stanu jaknajwyżej, uczynienia go najczystszym i jaknajdoskonalszym, daje rękojmię, że badania lustracyjne przeprowadzone będą z prawdziwą znajomością rzeczy i z pełną sumiennością, a akcja po tej linji idąca zdoła zachować nieodzowną równowagę między interesem społecznym a krzywdą indywidualną, zadawalniając ogół, uzdrawiając stosunki i stwarzając trwałą podwalinę dla pomyślnego i oby jaknajlepszego ustroju sądów polskich.

Jak więc widzimy i sędziowie sami są zdania, że tylko racjonalne przewarstwowienie sędziów i umiejętne oraz sprawiedliwe ich przydzielanie do poszczególnych sądów usprawni wymiar prawa i sprawiedliwości, przywróci zaufanie do sędziów i wiarę w sprawiedliwość sądową a wkońcu powagę samego sądownictwa. Podział czynności w poszczególnych sądach jest rzeczą drugorzędną, więc i problematyczny nasz współudział w tym podziale niema decydującego znaczenia.

W ostatnich czasach Najwyższy Zarząd Sprawiedliwości wstąpił na drogę t. zw. odmładzania sądownictwa, zamierzając przy pomocy tego środka dokonać jego reformy i usprawnienia. Zdaniem naszem środek to iluzoryczny, zaś w praktyce okazać się nawet może zgubnym. Annały i życie sądowe, judykatura ostatnich czasów wykazują niezbicie, że młodzi sędziowie zwłaszcza powojenni nie spełniają tych nadzieji, jakie przywiązywano do ich inwestytury w hierarchji sądowej. Takie same zapatrywanie mają i koła sędziowskie. Na dowód tego przytaczamy tu opinję wybitnego znawcy stosunków sądownictwa i niezawodnie tegoż członka Dra A. J. który w oficjalnym organie Sędziów i Prokuratorów (patrz także: „Jedność“ Nr. 20 z r. 1918) w artykule: „U wstępu ku odmłodzeniu sądownictwa“ wywodzi, że znamienną cechą naszej państwowości jest odmładzanie jej osobowych kadrów. Ma ono swoje dodatnie lecz i ujemne strony. Najmniej dodatnie w sądownictwie, bo orzecznictwo sądów, jeśli ma być dobrem, wymaga nie jakiejś młodzieńczej rzutkości, szczególnej energji działania, czy przedsię-

biorczości, lecz raczej, i to przedewszystkiem: **rozwagi, stateczności, doświadczenia, dużego zasobu wiedzy, daru głębokiej a trafnej obserwacji, znajomości ludzi i stosunków, należytego krytycyzmu w osądzaniu ludzi i wypadków — więc przymiotów, które zdobywa się powoli, dopiero z poważniejszym wiekiem.** Dlatego ubytek z szeregów sądowych ludzi aczkolwiek wiekowych, ale w pełni sił fizycznych i umysłowych, a zdobnych w te przymioty, zdobyte właśnie w wieloletnim trudzie sądowniczej pracy, wytwarza lukę, którą wypełnić trudno. Taki ubytek jest też szczególnie niebezpiecznym w obecnej dobie, gdy sądownictwo stoi u progu reform, więc potrzebuje ludzi, którzy zbyt dalekim reformatorskim eksperymentom przeciwstawić byliby zdolni bogatą wiedzę i doświadczenie swego wieku.

Taksamo jak odmładzanie sądów nie prowadzi do naprawy i konsolidacji sądownictwa i orzecznictwa, tak również podział czynności w Sądach i ewentualny udział w nim adwokatury do tego celu nie doprowadzą. Przyszłość stanu sędziowskiego i życiowość naszej judykatury zależeć będą od doboru i przydziału sędziów. To nasze miarodajne czynniki szczególnie teraz w dobie nowego organizowania sądownictwa i sądów pod szczególną uwagę brać winny.

ADW. DR. SZYMON ARNOLD.

Proces karny polski i austrjacki.

(Dokończenie)

VIII.

Księga VI kodeksu postępowania karnego, obejmująca cztery rozdziały traktuje o dochodzeniach, śledztwie i akcie oskarżenia, materjale, umieszczonym w ustawie austrjackiej w rozdziałach IX i X.

Przepisy dotyczące dochodzeń i śledztwa wykazują w po-

równaniu z ustawą austr. znaczne odchylenia, które uwydatniają się w przyznaniu prokuratorowi znacznie szerszego zakresu uprawnień tak w toku dochodzeń (w których przeprowadzeniu także i niepośledni ą rolę odgrywać będzie policja), jak i w toku śledztwa. Podczas gdy bowiem wedle ustawy austr. (§ 88) dochodzenia były przeprowadzane na podstawie polecenia prokuratora przez sądy powiatowe lub władze bezpieczeństwa, kodeks (art. 242) porucza przeprowadzenie tychże prokuratorowi, bądź to bezpośrednio, bądź też za pośrednictwem policji. Ze względu jednak na to, iż dochodzenia mają na celu tylko zebranie materjału informacyjnego, któryby stanowił podstawę ścigania podejrzanego. postanawia kodeks (art. 251), iż wszystkie ważniejsze czynności (w ustawie wyliczone), zmierzające do zebrania i utrwalenia dowodów mają być przedsiębrane na żądanie prokuratora względnie policji przez sąd. Niemniej jednak dopuszcza kodeks (art. 254), iż wrazie niebezpieczeństwa zwłoki już nietylko prokurator, ale i nawet policja może przedsięwziąć czynności ustalające ślady przestępstwa, zaś świadka którego zeznania mają doniosłą wagę, a co do którego zachodzi obawa, iż nie będzie mógł się stawić na rozprawę główną, przesłuchać pod przysięgą. Te ostatnie czynności wedle wyraźnego postanowienia kodeksu (art. 257) mają moc czynności sądowych, a protokoły z tych czynności spisane moc protokołów sądowych. Tak więc zaistnieje nowa kategorja „czynności sądowych“, nie wykonywanych przez bestronną władzę sądową, lecz w rozumieniu procesowem przez stronę, u której z powodu jej naturalnego nastawienia będzie zawsze zachodziła obawa stronności. Obawę tego niebezpieczeństwa łagodziłby udział obrońców przy przedsiębraniu tych czynności, ale prawo obrońcy do brania udziału w tych czynnościach w kodeksie jasno wyrażonem nie zostało. Kodeks postanawia bowiem (art. 293), iż przy przedsiębraniu czynności sądowych w toku dochodzeń może brać udział i obrońca, którego sąd w miarę możności o terminie tych czynności uwiadamia, nie zawiera jednak takiego odrębnego postanowienia odnośnie do wyżej przedstawionych wypadków, w których czynności sądowe w toku dochodzeń „w zastępstwie sędziego“ (art. 254) wykonuje prokurator, wzgl. policja państwowa.

W śledztwie ma prawo prokurator (art. 268) być obecnym przy wszystkich czynnościach śledczych, podczas gdy dopuszczenie innych stron (a więc także i obrońcy) zależy od uznania sędziego śledczego. Inaczej kwestję tę regulowała ustawa austr. która (§. 97) niedopuszczała obecności ani oskarżyciela, ani obrońcy przy formalnem przesłuchiwaniu oskarżonego i świadków przez sędziego śledczego, dając tylko obu stronom prawo uczestniczenia w oględzinach, w rewizji domowej, przeglądaniu papierów i wskazywaniu przedmiotów, do których czynności śledcze odnieść należy. Istotna różnica między obu ustawami w przepisach dotyczących śledztwa polega także i na tem, że wedle kodeksu śledztwo jest obligatoryjnem (art. 260) nietylko w sprawach o zbrodnię, należących do właściwości sądów przysięgłych, ale i w sprawach popieranych przez oskarżyciela posiłkowego, odnośnie do których w ustawie austr. obligatoryjnego śledztwa w sprawach wszczętych przeciw nieobecnemu, podczas gdy wedle ustawy austr. (§ 291) w tym ostatnim wypadku śledztwo wstępne musiało być przeprowadzone.

IX.

Księga VII dzieli się na trzy rozdziały: 1) o postępowaniu przed Sądem ziemskim, 2) o postępowaniu przed sądem przysięgłych, 3) o postępowaniu przed sądem grodzkim. Przepisy w tej księdze zawarte objęte są przeważnie w ustawie austr. rozdziałami: XVI, XVII, XVIII (§ 228 — 279), XIX, (§ 297 — 342), XXVI (§ 447 — 459).

W rozdziale I. tejże księgi, omawiającym przygotowania do rozprawy głównej postanawia art. 287, iż sprzeciw od aktu oskarżenia rozpoznaje na posiedzeniu niejawnem ten sąd, do którego akt oskarżenia został wniesiony. Rozpoznając sprzeciw Sąd ten (art. 288) w razie uwzględnienia zarzutu niewłaściwości sądu przekazuje sprawę sądowi właściwemu, a na postanowienie w tym przedmiocie służy zażalenie oskarżycielowi (nie oskarżonemu).

Różnica więc między kodeksem polskim a ustawą austr. polega nie tylko na tem, że sprzeciwu nie rostrzyga sąd 2-giej instancii, ale i na tem, iż kodeks przez przyznanie uprawnienia sądowi, do którego wniesiony został akt oskarżenia, przekazania sprawy sądowi właściwemu, dopuszcza nieznanej ustawie austr.

ingerencji sądu w okręgu innego sądu (o czem mowa była poprzednio w związku z właściwością sądu) bez zgody tego ostatniego. Przepis zaś przyznający oskarżycielowi prawo zażalenia od tego postanowienia sądu jest o tyle niejasnym, iż kodeks nie postanawia, czy zażalenie to przysługuje tylko prokuratorowi przy tym sądzie, który od aktu oskarżenia, rozpatrywał, czy też także prokuratorowi przy tym sądzie, któremu sprawa jako sądowi właściwemu przekazana została — powinno zaś raczej przysługiwać temu ostatniemu prokuratorowi, albowiem on większe będzie miał zainteresowanie w tem, aby spraw z jednego sądu nie przerzucano bezzasadnie na sąd inny.

Nieznane w ustawie austr. postanowienie zawiera art. 298, który uwzględniając w szerokich granicach prawa obrony oskarżonego postanawia, iż każda strona (a więc i oskarżony), której odmówiono wezwania świadka lub biegłych może sama sprowadzić ich do sądu. W przepisie tym wprawdzie nie został jasno wyrażony obowiązek sądu słuchania tych przez stronę sprowadzonych świadków i biegłych, ale obowiązek ten w logicznej konsekwencji daje się wysnuć z samego faktu istnienia takiego przepisu, któryby w przeciwnym razie był zupełnie bezcelowym. Pozatem motywy komisji do ostatniego projektu wyraźnie stwierdzają, iż sąd nie będzie mógł odmówić słuchania tych świadków i biegłych sprowadzonych, albowiem jedyną podstawą do odmowy słuchania świadka lub biegłego może być dążenie do nieprzewlekania postępowania. Skoro zaś świadek lub biegły jest już w sądzie, odmowa jego przesłuchania niczem nie da się usprawiedliwić, a należy przypuszczać, że strona będzie się starała o sprowadzenie takiej osoby, której zeznanie będzie miało dla sprawy jakieś znaczenie.

Przerwa rozpoczętej rozprawy może wedle kodeksu trwać najwyżej 14 dni (art. 346), podczas gdy wedle ustawy austrjackiej (§ 276) mogła trwać 4 tygodnie.

Znaczne odchylenia od ustawy austr. zawierają postanowienia o postępowaniu przed sądem przysięgłych. Istotne różnice między obu ustawami w kwestji stawiania pytań, które przysięgli mają rozstrzygnąć, polegają na tem, iż wedle kodeksu w razie powoływania się w toku rozprawy na istnienie okoliczności ustawowej, wyłączającej przestępność czynu lub poczyta-

nie winy, należy postawić nie jak w ustawie austr. 2 pytania (główne i dodatkowe), lecz 3 pytania, a to: 1) co do popełnienia czynu, 2) co do okoliczności wyłączającej przestępność czynu i poczytanie winy 3) co do winy. To ostatnie zaś pytanie (art. 414 § 2) należy tak ułożyć, żeby z jego treści wynikało, że przysięgli powinni na nie odpowiedzieć wówczas tylko, gdy pierwsze pytanie zatwierdzili, a drugie zaprzeczyli. Nadto w myśl kodeksu (art. 415) odnośnie do nieletnich do lat 17 zawsze zadaje się pytanie, czy oskarżony działał z rozeznaniem, które to pytanie odpowiada postulatowi odmiennego traktowania przestępczości nieletnich, nieuwzględnianemu dotąd w przeważnej części ustawodawstw dawniejszych, a także w ustawie austr.

Wedle kodeksu strony mogą żądać wciągnięcia do protokołów tych części wyjaśnienia przewodniczącego, udzielonego przysięgłym, których ustalenie uważają za niezbędne (art. 418 § 2). Wedle ustawy austr. (§ 125) mogły strony żądać umieszczenia w protokole tylko pouczenia prawnego, zaczem obecne postanowienie kodeksu jest dla stron, a w szczególności dla oskarżonego korzystniejsze, albowiem praktyka niejednokrotnie wykazała, iż wyjaśnienie przewodniczącego, nie dające się podciągnąć pod pojęcie pouczenia prawnego, pozostawiało pod względem bezstronności wiele do życzenia, a oskarżony przed wyrządzoną mu w ten sposób szkodą wobec nieuwidocznienia jej w protokole nie mógł w toku instancji się bronić. Powyższe korzystne stanowisko dla oskarżonego doznaje jednak poważnego uszczuplenia z powodu postanowienia kodeksu (nieznanego ustawie austr.), iż przewodniczący udaje się z przysięgłymi do izby narad. Wprawdzie (art. 424) przewodniczący nie bierze udziału w naradach i głosowaniu, ale ma prawo dawać wyjaśnienia na zadane mu przez przysięgłych pytania, oraz prostować twierdzenia, oczywiście niezgodne z przebiegiem rozprawy, przyczem służy mu prawo głosu poza koleją przemówień. Dla prawnika-praktyka jest rzeczą niewątpliwą, iż ten zakres uprawnień przewodniczącego stanowi dotkliwe ukrócenie praw obrony oskarżonego, a nadto neguje najbardziej istotne zasady, wedle których postępowanie karne zostało uregulowane. Jakiż cel bowiem może mieć żądanie obrony uwidocznienia w protokole wyjaśnienia udzielonego przez przewodniczącego przysięgłym na rozprawie, jeżeli

kontrola ta unicestwioną zostaje udziałem przewodniczącego w naradach przysięgłych bez obecności stron? Pozatem jest rzeczą oczywistą, iż sama obecność przewodniczącego przy naradach może narzucić przysięgłym przekonanie przewodniczącego, a temsamem ograniczyć swobodę powzięcia decyzji przez samych przysięgłych. Tę niekorzystną dla oskarżonego sytuację łagodzi nieco art. 428 kodeksu, który w odróżnieniu od ustawy austr. (§ 328) postanawiającej głosowanie ustne, zarządza co do każdego pytania głosowanie tajne. Jednak w kwestji ilości głosów, wymaganej dla zasądzenia oskarżonego jest sytuacja oskarżonego wedle kodeksu polskiego mniej korzystną, albowiem podczas gdy do zatwierdzenia pytania głównego w myśl ustawy austr. wymaganą była kwalifikowana większość 8-miu głosów, obecnie odpowiedzi na wszystkie pytania (art. 428) zapadają bezwzględną większością głosów z tem, że w razie równości głosów przeważa zdanie korzystniejsze dla oskarżonego. Dalszą inowację w zestawieniu z ustawą austr. wprowadza kodeks postanowieniem, iż trybunał może, bez dopuszczenia stron do wniosku, uchylić uchwałę przysięgłych i przekazać sprawę do ponownego rozpoznania na najbliższych rokach, jeżeli jednomyślnie uzna, iż przysięgli odpowiedzieli niesłusznie potwierdzające, lub zaprzeczająco na pytanie co do winy. Postanowienie to nie dotyczy ponownej uchwały przysięgłych. Tak więc nietylko werdykt zasądzający, jak to ma miejsce wedle ustawy austr., ale też i werdykt uwalniający może być przez trybunał zasystowany.

X.

Księga IX kod. o postęp. wykonawcz. odpowiada rozdz. XXII. ust. austr. zaś księga X o kosztach sąd. rozdz. XXII ust. austr. W przepisach o postępowaniu wykonawczem zachodzą w zestawieniu z ustawą austr. pewne zasadnicze różnice. Podczas gdy ustawa austr. wypowiada zasadę wykonania wyroku przez sąd, kodeks porucza zarządzenie wykonania każdego wyroku za wyjątkiem wyroku sądu grodzkiego (względnie sądu okręgowego jako odwoławczego), którego wykonanie zarządza sąd grodzki, prokuratorowi sądu okręgowego. Stąd też pochodzi, że wszelkie decyzje w kwestji przerwy i odroczenia kary zależą od prokuratora, a nie jak w ustawie austr. od sądu. Szczegó-

łowe przepisy dotyczące odroczenia i przerwy wykonania kary wykazują także dość znaczne różnice, przyczem wedle przepisów kodeksu polskiego będzie sytuacja skazanego w tej mierze korzystniejsza. Podczas gdy bowiem ustawa austr. dopuszczała tylko odroczenia wykonania kary, nie przewyższającej jednego roku, przyczem odroczenia udziela trybunał I-szej instancji najwyżej na 3 miesiące, a dłuższego odroczenia mógł dozwolić tylko trybunał 2-giej instancji, to wedle kodeksu wysokość wymierzonej kary na kwestję odroczenia kary wpływu niema, a odroczenia na przeciąg 3-ch miesięcy udziala prokurator okręgowy na przeciąg 6-ciu miesięcy prokurator apelacyjny, zaś Minister Sprawiedliwości może udzielić odroczenia na przeciąg 1-roku. Identycznie tak co do czasokresów jak i co do kompetencji uregulowaną została w kodeksie przerwa wykonania kary, przyczem po upływie roku od daty ukończenia poprzedniej przerwy można otrzymać dalszą przerwę, podczas gdy wedle ustawy austr. przerwa była również dopuszczalną tylko przy karach nie przekraczajądych 1-go roku i to najwyżej na 8 dni.

W odróżnieniu od obowiązującej u nas obecnie ustawy o warunkowem zawieszeniu wykonania kary dopuszcza kodeks (art. 535 § 2) warunkowego zawieszenia wykonania kary zastępczej (grzywny lub kary pieniężnej), jeżeli zachodzą warunki zawieszenia.

Proceder przy ubieganiu się o ułaskawienie jest w kodeksie znacznie uproszczony, a nadto sąd, który ostatni w sprawie wyrokował, w razie zaistnienia ważnych powodów przemawiających za uwzględnieniem prośby o ułaskawienie, może wykonanie kary wstrzymać lub zarządzić przerwę. Wedle ustawy austr. podanie o ułaskawienie żadnego wpływu na ułaskawienie nie miało.

Księga X o kosztach sądowych zawiera przeważnie przepisy analogiczne z przepisami ustawy austr., szczególną jednak nowość wprowadza art. 554 kodeksu w sprawach dotyczących oskarżenia prywatnego. Otóż oskarżyciel prywatny zobowiązany jest złożyć przy akcie oskarżenia na rachunek kosztów postępowania w sądzie grodzkim 20 zł., a w sądzie okręgowym 50 zł., przyczem sąd może domagać się nadto złożenia jeszcze odpowiednio wyższej zaliczki, bez złożenia której sprawa pozostaje

bez biegu. Przepis powyższy nieznany ustawie austr., a mający na celu zabezpieczenie kosztów sądowych, może w praktyce ukrócić pieniactwo, z drugiej iednak strony utrudnić może stronom niezamożnym dochodzenie ich krzywd.

(O środkach odwoławczych księga VIII i postępowaniach szczególnych ks. XI będzie mowa w osobnym artykule).

ADW. DR. PEIPER LEON, PRZEMYŚL.

W sprawie bezpłatnych obron wedle nowego kodeksu procedury karnej.

I. W kwestji obrony przepisy obowiązujące w b. zaborze austr. i przepisy z dniem 1 lipca 1929 wchodzące w życie zgodne są ze sobą co do obrony w następujących 4 punktach:

1) Każdy obwiniony (wedle terminologii art. 84 nowego kpk. nazywa się on już od chwili wszczęcia postępowania sądowego oskarżonym) może już w śledztwie posługiwać się pomocą obrońcy (obrona fakultatywna),

2) Oskarżony musi mieć obrońcę przy rozprawie głównej przed sądem przysięgłych i sądem doraźnym (przymus obrończy czyli obrona obowiązkowa),

3) We wypadkach obrony obowiązkowej dla oskarżonego, który sam obrońcy nie mianował, ustanawia się obrońcę z urzędu,

4) Obrona ubogiego jest bezpłatną, przyczem jednak obrona ta rozciąga się tylko na rozprawę główną.

Poza tem jednak zachodzą między obecnymi a nowymi przepisami bardzo poważne różnice. I tak:

Ad 2 i 4. Podczas gdy wedle obecnych przepisów oprócz dwóch wymienionych wypadków przymus obrończy obowiązuje tylko jeszcze w postępowaniu uproszczonem dla nieletnich do lat 18 (art. 7 l. 1 ustawy z 21/10 1919 poz. 473 Dz. u. R. P.) a więc ogółem odnosi się tylko do postępowania przed sądem

okręgowym i to wyłącznie do rozprawy głównej — nowy kpk. rozciąga ten przymus na całe śledztwo, dalej na całe postępowanie przed sądami grodzkimi (powiatowymi), wreszcie na całe postępowanie apelacyjne, które jest dopuszczalne przeciw wyrokom sądów grodzkich i wyrokom sądów okręgowych zapadłym bez udziału przysięgłych (art. 457 i 488). Przed wszystkimi bowiem sądami, nawet w toku śledztwa oskarżony musi mieć obrońcę:

a) jeżeli oskarżony nie ukończył jeszcze lat 17 (art. 88 § 1 lit. a), a w b. zaborze pruskim lat 18 (art. 7 przepisów wprowadzających nowy kpk.) a nie staje przed sądem dla nieletnich,

b) jeżeli oskarżony jest głuchy albo niemy (art. 88 § 1 lit. b)

c) jeżeli zachodzi uzasadniona wątpliwość co do jego poczytalności (art. 88 § 1 lit. c).

Wreszcie należy mianować obrońcę z urzędu, jeżeli prosi o to oskarżony, który z powodu ubóstwa nie może ponieść kosztów obrony (art. 89 lit. b).[1])

W Postępowaniu kasasacyjnem ustanowienie obrońcy z urzędu zależy od uznania prezesa Sądu Najwyższego (art. 90), względnie od przewodniczącego dotyczącego wydziału (art. 45 § 2).

We wszystkich dopiero co wymienionych wypadkach obrona jest obowiązkową i bezpłatną (kpk. płatności ich wcale nie wspomina) a to bez względu na to, czy chodzi o przestępstwo ścigane z urzędu, czy też z oskarżenia prywatnego, czy wreszcie o przestępstwo karno-skarbowe (art. 135 ustawy karno-skarb.) lub karno-administracyjne (art. 39 rozp. z 22/2 1928 poz. 365 Dz. ust. R. P. i art. 622 kpk.)[2])

---

[1]) Prawo ubogich przyznaje sąd na podstawie zaświadczeń administracyjnych lub na podstawie innych danych przez siebie za dostateczne uznanych (art. 556 § 2) a więc na podstawie swego swobodnego ocenienia (art. 10); przeciw przyznaniu prawa ubogich nie służy obrońcy prawo żalenia się (arg. a contrario z art. 556 § 3 i art. 449).

[2]) Na obowiązek bezpłatnej obrony w sprawach karno-skarbowych i karno-administracyjnych należy szczególną zwrócić uwagę, gdyż dotyczące agendy będą ogromnie liczne wobec tego, że każdemu oskarżonemu wolno żądać przekazania tych spraw sądowi.

II. Określone powyż nader wydatne rozszerzenie obrony obowiązkowej jest objawem rozumnej i celowej polityki kryminalnej, albowiem obrona fachowa zapewnia niewątpliwle oskarżonemu wyższy stopień bezpieczeństwa prawnego. Wiadomo przecież, że można wejść w nader niemiły kontakt ze sądem karnym, nie popadłszy wogóle w konflikt z ustawą karną a nawet w wypadkach, gdzie zaszła kolizja z kodeksem karnym, pozostaje jeszcze cały szereg kwestji faktycznych i prawnych, które najwytrawniejszy sędzia rozstrzygnie trafniej i łatwiej przy pomocy obrońcy, niżli zdany sam na siebie a mianowicie: jakie dobro prawne naruszono i w jakich rozmiarach, czy nie zachodzą okoliczności wyłączające odpowiedzialność karną lub ściganie karne, jaką normę prawną i jaką karę należy wymierzyć, w jakim zakresie można i należy zastosować prawo złagodzenia kary i t. p.

Między oskarżeniem bowiem a obroną toczy się walka o ograniczenie władzy karania: obrońca wykazuje, że państwu nie służy w danym wypadku prawo karania bądź w ogóle, bądź też w zakresie przez oskarżyciela żądanym: obrońca zastępuje więc wybitny interes publiczny a mianowicie wolność obywatelską i zapobiega, by przepis ustawy karny mający być zasuwą dla ochrony porządku prawnego i społecznego nie stał się narzędziem do włamania się we wolność obywatelską (ob. Frydman Verteidigung str. 66). A nie wolno zapomnieć i o tem, że sędzia śledczy nie jest sędzią w prawdziwem znaczeniu tego wyrazu, gdyż sędzią jest tylko ten, kto sądzi a nie ten, co śledzi i dochodzi, tudzież że sędzia śledczy i sąd orzekający są drugiem ramieniem tego samego państwa, które pierwszem swem ramieniem (prokuratorem, policją itd.) sięga po głowę lub po wolność oskarżonego.

III. Inna jednak rzecz, czy ten wprost kolosalny ciężar obrony obowiązkowej spocząć ma wyłącznie na barkach stanu adwokackiego, który znajduje się obecnie w opłakanych stosunkach i którego praxis aurea już dawno zmieniła się w praxis argentea a nawet niclea.

Bezpłatna obrona ubogiego jest słusznym postulatem i głęboko uzasadnionem wskazaniem socjalno-politycznem a wobec tego koszta jej powinno ponosić społeczeństwo względ-

dnie państwo, tak samo, jak ponosi ono koszta bezpłatnego leczenia ubogich chorych w szpitalach lub klinikach itd. **Wszak państwo nie daje adwokatowi niczego więcej, niż lekarzow tj: nagie uprawnienie do wykonywania zawodu i to bez jakiejkolwiek gwarancji zarobkowania, którą to gwarancję daje ono np. notarjuszowi.**

Co więcej: jeśli państwo ponosi koszta leczenia ubogich chorych, to tem bardziej ponosić powinno koszta obrony ubogich oskarżonych. Podczas gdy bowiem choroba jest zjawiskiem od państwa niezależnem, to obrona oskarżonego jest aktem ochrony przeciw niebezpieczeństwom grożącym oskarżonemu ze strony organów samegoż państwa tj. przed czynnnościami jego policji, jego prokuratury, jego sędziów śledczych i jego sędziów orzekających. To też ustawa niemiecka w b. zaborze pruskim obowiązująca nie zna wcale obrony ubogiego, lecz zna tylko obronę obowiązkową (z urzędu), za którą płaci Skarb Państwa.

Ostatecznie jednak nastawienie duchowe i zawodowe małopolskiej adwoktury są tego rodzaju, że jak poprzód, tak i nadal gotową jest bez szemrania spełnić misję społeczną wobec ubogich i dźwigać nadal ten w obecnych materjalnych jej warunkach tak dotkliwy ciężar obrony.

IV. Całkiem inaczej jednak przedstawia się kwestja urzędowej obrony oskarżonych, nie będących ubogimi. Jakiem prawem i z jakiem uzasadnieniem ma adwokatura bronić bezpłatnie ludzi zamożnych lub dzieci zamożnych? Czy znajdzie się ktoś mający choćby odrobinę poczucia prawa i poczucia słuszności, któryby obowiązek ten śmiał wydedukować z faktu, że ci ludzie zamożni, daleko lepiej od adwokata sytuowani, nie ustanowili sobie sami obrońcy? Czy ich opieszałość lub wprost ich chęć oszczędzenia sobie wydatków na obronę, spowodowana ich własnem przestępstwem lub splotem ich własnych stosunków życiowych, mającym możliwie swe zródło we własnej ich winie — może uchodzić za tytuł do bezpłatnego korzystania z czasu, znoju i nerwów adwokata?...

V. Mniemam, że powyższe wywody przekonają każdego nieuprzedzonego iż, uwolnienie adwokatury od tego zupełnie bezzasadnego ciężaru bezpłatnych obron ex ofo jest nieodzownym wymogiem sprawiedliwości społecznej wobec stanu zna-

chodzącego się w nader krytycznem położeniu i że unormowanie tej kwestji — w najgorszym dla adwokatów wypadku powinno nastąpić w ten sposób, że ze zakresu obowiązkowej obrony wyłącza się wszelkie sprawy karno-skarbowe i karno-administracyjne i że **obrona z urzędu jest płatną z wyjątkiem obrony ubogich.**

Tymczasem art. 17 projekt ordynacji adwokackiej profesora Litauera opiewa: „Ustanowiony z urzędu obrońcą lub zastępcą strony ubogiej adwokat winien sprawować ten obowiązek bezpłatnie, chyba że na stronę spada zwrot kosztów procesu lub przedmiotu odpowiedniej wartości."

Niewiadomo, czy słowa „strony ubogiej" odnoszą się tylko do słowa: „zastępcą" (a wiec tylko do postępowania cywilnego), czy też także i do słów: „ustanowiony z urzędu obrońcą". Za wykładnią w sposobie pierwszym przemawia okoliczność, że art. 89 lit. a. kpk. mówi o obrońcy z urzędu ubogiego — za wykładnią w sposobie drugim przemawiać mogłoby to, że zwrot przedmiotu odpowiedniej wartości następuje li tylko w procesie cywilnym, że oskarżonemu wyrok karny może przyznawać zwrot kosztów, a nie zwrot rzeczy i że tekst art. 17 oba te wypadki stawia na równi. *)

Postanowienia ustawy powinny być jasne i niewątpliwe; puszczenie wybitnych interesów stanowych na fale wykładni może pociągnąć za sobą ich zaprzepaszczenie lub niepotrzebną a kosztowną walkę o nie i dlatego rady adwokackie powinny już dziś wystąpić z żądaniem jasnego i ścisłego unormowania omawianej przezemnie materji.

Przemyśl, w grudniu 1928.

*) Swoją drogą nawet dla celów wyłącznie procesowo-cywilnych należało użyć wyrażenia: „wydanie przedmiotu odpowiedniej wartości" a nie „zwrot" gdyż zwrotem (reddere) jest to, co strona już poprzód miała: tu zaś wchodzi o to, co strona przeciwna ma świadczyć na podstawie wyroku (dare, praestare) bez względu na to, czy rzecz (§ 285 uc.) wywalczoną póprzód już miała czy nie.

II. Walny Zjazd kandydatów adwokackich Małopolski i Śląska Cieszyńskiego we Lwowie 18. i 19. listopada 1928.

Otwarcie zjazdu nastąpiło w dniu 18. listopada 1928 r. w wielkiej sali obrad Izby handlowej we Lwowie przy tłumnym udziale przybyłych delegatów i zaproszonych gości. Pierwszy powitał Zjazd jako gospodarz imieniem Prezydjum Lwowskiej Izby Handlowej, Wiceprezydent tejże Izby Dr. Jan Rucker, poczem otworzył Zjazd prezes ustępującej Rady Naczelnej Dr. Jerzy Stefan Langrod, podkreślając zadania Zjazdu w tej decydującej dla palestry polskiej chwili, nawiązując do pierwszego Zjazdu aplikacji małopolskiej, odbytego we Lwowie 7/10 1894 i do niedawnego Zjazdu Lwowskiego adwokatury małopolskiej, oddając hołd pamięci Śp. Rektora Fiericha i witając przybyłych gości oraz delegatów z Drohobycza, Bielska, Lwowa, Przemyśla, Stryja, Jarosławia, Czortkowa, Janowa, Rzeszowa, Stanisławowa, Kołomyji, Sambora, Tarnopola, Zborowa, Kulikowa, Rawy Ruskiej, Białej i wielu innych miejscowości. Imieniem Prezydjum Komisji Kodyfikacyjnej zagaił Zjazd zgodnie z trabycją Prof. Dr. Maurycy Allerhand, witając go równocześnie imieniem Wydziału Prawa Uniwersytetu Jana Kazimierza; imieniem Pana Ministra Sprewiedliwości jako tegoż upełnomocniony przedstawiciel przemawiał następnie Prezes Sądu Apelacyjnego we Lwowie Adolf Czerwiński, składając imieniem Rządu enuncjacje wielkiej dla adwokatury małopolskiej wagi. Zapewniając o poparciu szlachetnych dążeń organizacyj aplikantów, mówca m. i. powiedział:

„Jeśli się zastanowimy nad sposobem, w jakiby można hiperprodukcję, która istnieje tylko w Małopolsce usunąć, to musimy przyjść do wniosku, że może to nastąpić tylko przez przesiedlanie się adwokatów z Małopolski do innych dzielnic, gdzie dość jest jeszcze miejsca dla adwokatów. Wszak wiadomą jest rzeczą, że w b. zab. pruskim adwokatów jest mało. Po wskrzeszeniu Polski, było adwokatów w b. dz. pruskiej wszystkiego około 90. Tak samo nie ma

przepełnienia w adwokaturze w b. zab. rosyjskiego, a na kresach wschodnich jest nawet brak adwokatów, wskutek czego wykonują tam czynności adwokatów doradcy prawni, którzy nie mają pełnego uzdolnienia na stanowisko adwokata... Obecnie trudność w przesiedlaniu się adwokatów z jednej dzielnicy do drugiej leży w tem, że naczelne władze adwokackie żądają od adwokatów, chcących się przesiedlić do innej dzielnicy złożenia dodaikowego egzaminu z ustawodawstwa dzielnicowego. Nie uważam składania takiego egzaminu za rzecz konieczną, bo adwokat potrafi w krótkim czasie obznajomić się z ustawodawstwem odnośnej dzielnicy. Po wskrzeszeniu Polski wielu sędziów przeszło do b. zab. ros. i niem. bez składania dodatk. egzaminów i spełniają obecnie należycie swe zadania, mimo, że poprzednio nie byli obeznani z ustawodawstwem dzielnicowem. Nie powinniście się Panowie zrażać trudnościami, trzeba mieć dobrą i silną wolę i ponawiać swe życzenia, trzeba contra spem sperare, a niewątpliwie z czasem dojdziecie do celu i te zapory i kordony, jakie dzisiaj stoją na przeszkodzie przy przesiedlaniu się adwokatów do innych dzielnic Polski otworzą się dla Was. Sprawa ujednostajnienia adwokatury i połączona z tem kwestja wolnego przesiedlania się adwokatów w całem Państwie zostanie wkrótce nową ustawą uregulowana".

Imieniem Lwowskiej Izby Adwokatów powitał Zjazd z serdecznych i mocnych słowach Wiceprezydent tejże Izby Dr. Emil Sommerstein, zapewniając o poczuciu koleżeństwa między adwokatami a aplikantami. Imieniem Zarządu Głównego Związku Adwokatów Polskich przemówił Prezes tego Zarządu Adw. Dr. Antoni Dziędzielewicz, imieniem wojskowości Szef Sądu Okr. Pułkownik Dr. Feliks Godowski, imieniem „Sojuszu ukraińskich adwokatów" Adw. Dr. Alfred Howykowycz, imieniem Prokuratorji Generalnej Dr. Skrobaczewski, imieniem Zw. Sędziów i Prokuratorów r. Bloch, jako poseł m. Lwowa Dr. Leon Reich, imieniem Zw. Apl. Sędziowskich Mr. Kulczycki wreszcie imieniem bratniego Stow. Apl. Sąd. i Adw. w Warszawie Adw. Edmund Całus.

Listownie powitali Zjazd: Min. Meysztowicz, Wicemin.

Car, Prof. Suligowski, Komisja Kodyfikacyjna, Wiceprezes Kom. Kod. Mańkowski, Prof. Litauer, Prof. Gołąb, Prezes Nacz. Rady Adw. w Warszawie Jan Nowodworski, Wicemarszałek Senatu Posner, Adw. Konic, Prezes Zarz. Gl. Zrzesz. Sędziów i Prok. b. Min. Morawski, Prezes S. N. Pohorecki, Dyr. Dep. Ust. w Min. Spraw. Sieczkowski, Prof. Uniw. Warsz. Dynowski, Zast. Szefa Dep. Spr. MSWoj. Gen. Mecnarowski, Radca Dr. Rencki, Sędzia S. N. Krzyżanowski, Wiceprezes Sądu Apel. w Krakowie Krzyżanowski, Prezes Izby Samborskiej Steuerman, Prezes Izby Krakowskiej Trammer, Prezes Izby Notarjalnej w Krakowie Straszewski, Inspektor Armji we Lwowie, Rada Naczelna Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych i wielu innych.

Następnie Dr. Czudowski wygłosił referat o „roli adwokata wedle najnowszych projektów" a Dr. Langrod o „stanowisku prawnem małopolskiej apl. adw. w świetle konstytucyjnych praw obywatelskich*), poczem część uroczysta Zjazdu została zamknięta.

Zjazd obradował następnie przez dnie 18 i 19 listopada br. pod przewodnictwem Adw. Dr. Józefa Hirscha, Prezesa Stow. Krakowsk. i wybrał dwie komisje: ogólną pod przewodnictwem Dr. Weisa (Bielsko) i organizacyjną pod przew. Dr. Langroda (Kraków). Na posiedzeniach plenarnych wygłosili referaty Dr. Eisenberg (Lwów) o „Aplikacji adw. w świetle projektów ordynacji adwokackiej, Dr. Fassler (Lwów) o „położeniu prawnem i gospodarczem kand. adw. w Małopolsce" oraz Dr. Frommer (Kraków) o „najbliższych potrzebach i zadaniach organizacyjnych Stowarzyszeń kand. adwokackich". Wreszcie Dr. Bryliński (Kraków) złożył) sprawozdanie z działalności Rady Nacz. w kadencji 1927/1928 a Drzy Bardel (Kraków) i Reiser (Lwów) złożyli sprawozdania z działalności obu Stowarzyszeń i ich oddziałów prowincjonalnych. Po ożywionej dyskusji nad referatami i sprawozdaniami Zjazd udzielił jednomyślnie ustępującej Radzie Naczelnej absolutorjum, postanowił

*) Wszystkie wygłoszone na Zjeździe rejeraty ukażą się w druku w 1-szym Nrze „Młodej Palestry", organu aplikacji adwokackiej, która w najbliższym czasie opuści prasę.

utrzymać na rok najbliższy jako siedzibę Rady miasto Kraków, wybrał do Rady Naczelnej: Dr. Langroda (Kraków) ponownie jako prezesa, Drów Eisenberga (Lwów) i Bardla (Kraków) jako wiceprezesów, Dr. Brylińskiego (Kraków) ponownie jako sekretarza generalnego, nadto Drów Frommera, Mazanka, Weissmanna i Drattlera (Kraków) i Drów Łycyniaka, Fasslera, Gotesmana, Allweila i Mr. Weinloesa (Lwów). Zjazd wysłał depesze do Prezydenta Rzplitej, do Marszałka Piłsudskiego, do Premjera Bartla, Min. Spraw. Meysztówicza, Wicemin. Cara, Marsz. Sejmu i Senatu oraz Komisji Kodyfikacyjnej. W dniu 18/XI wieczorem odbył się bankiet przy licznym udziale delegatów i zaproszonych gości a zwłaszcza licznej delegacji kolegów z Warszawy.

Zjazd powziął między innemi następujące uchwały;

I. Walny Zjazd zwraca się do Rządu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej oraz do Sejmu i Senatu z gorącą prośbą i apelem, by w możliwie najkrótszym czasie nastąpiła unifikacja całego ustawodawstwa na terenie Rzplitej, by zniesione zostały sztuczne zapory stworzone między ludnością tego samęgo państwa przez dawne rządy zaborcze, by obywatele polscy mieli możność wykazania przed światem swojego własnego rodzimego prawa, opartego na własnej kulturze oraz wysoko pojętych i odczutych zasadach etyki i moralności.

II. Walny Zjazd zakłada uroczysty protest wobec społeczeństwa i Rządu Rzeczypospolitej z powodu naruszenia konstytucyjnych praw adwokatury i aplikacji adw. Małopolski i Śl. Cieszyńskiego drogą utrzymania w mocy przez pierwsze 10-lecie odrodzonej Niepodległości państwowej wszystkich ograniczeń w zakresie wolnoprzesiedlności adwokatów i aplikantów na terenie całego Państwa, w zakresie różnic w praktyce sądowej i adwokackiej oraz dostępu do aplikacji i adwokatury. Zjazd stwierdza wobec całego społeczeństwa, że tem krótkowzrocznem postępowaniem wyrządza się ciężką, niepowetowaną krzywdę wymiarowi sprawiedliwości, adwokaturze jako stanowi o ogromnem znaczeniu społecznem, przekładając interesa postronne ponad dobro ogółu i gwałcąc podstawowe zasady fundamentalne praworządności pań-

stwowej, wyrażone w arł. 101 konst. marcowej. Zjazd wzywa Rząd i władze Ustawodawcze by przy zastosowaniu zasady wolnoprzesiedlności, wolnego współzawodnictwa i salwowania praw nabytych jaknajrychlej przeprowadziły unifikację adwokatury i aplikacji w Polsce. Zjazd poleca kategorycznie Radzie Nacz. poczynienie wszystkiego, co tylko będzie w jej mocy w granicach prawa dla zrealizowania niniejszych postulatów przy równoczesnem odwołaniu ,się do całego myślącego społeczeństwa, aby w imię dobra powszechnego przyłączyło się do walki o słuszną sprawę.

III, Walny Zjazd wita gorąco bliską unifikację sądów polskich w dziedzinie ustroju i organizacji oraz unifikację procesu karnego jako pierwsze zapowiedzi unifikacji prawnej Państwa Polskiego i unifikacji adwokatury. Zjazd wita inicjatywę Komisji Kodyfikacyjnej w spawie unifikacji adwokatury, wyrażoną w projekcie ogólnopolskiej ustawy o urządzeniu adwokatury i daje wyraz przekonaniu, że unifikacja ta będzie kwestją już najbliższej przyszłości i że przeprowadzona zostanie przy uwzględnieniu postulatów i dezyderatów adwokatury i aplikacji.

IV. Walny Zjazd składa hołd pamięci przyjaciela adwokatury i aplikacji śp. Prezydenta Fiericha, a wyraża cześć i podziękowanie Profesorom Suligowskiemu i Allerhandowi, radcy Min. Spraw.· Dr. Renckiemu, Prezesowi Sądu Apel. we Lwowie za popieranie prac kand. adw. Zjazd wita serdecznie Kolegów innych dzielnic i daje wyraz nadziei, że dotyhczasowe już zbliżenie przyczyni się do całkowitego organizacyjnego zjednoczenia i poleca Radzie Naczelnej kontynuowanie akcji zjednoczeniowej.

V. Zjazd zakłada protest przeciw krzywdzie wyrządzonej aplikacji małopolskiej przez nieuzgodnienie § 31 pc. oraz przepisów ord. ord. adw. z 6/7 1868 z ust. o szkołach akademickich z 13/7 1920 i niezrównanie faktyczne magistrów praw z doktorami praw. *)

VI. Zjazd uznaje konieczność wydawania własnego kwartalnika, poświęconego sprawom zawodowym i nauko-

*) Podane w streszczeniu. Pełny tekst podany będzie w n-rze 1-szym Młodej Palestry.

wym. W tym celu powołuje się do życia spółdzielnię wydawniczą.*)

VII. Zjazd uznaje konieczność wzmożenia akcji organizacyjnej Stowarzyszeń przez zagitowanie do organizacji wszystkich kandydatów adwokackich bez żadnego wyjątku i w celu skutecznej i wzmożonej propagandy wzywa Radę Naczelną, aby wydała odpowiednie odezwy i rozesłała je za pośrednictwem obu Wydziałów do wszystkich kolegów. Stowarzyszeniom poleca Zjazd powołać do życia we Lwowie i Krakowie komisje inicjatywy, których przedstawiciele winni wyjeżdżać do miejscowości dotąd niezorganizowanych i wzywać tamtejszych kolegów do zrzeszenia się w oddziały. Zjazd wzywa Wydziały Stowarzyszeń i Oddziałów, by do dni 30-tu wezwały adwokatów, byłych członków Stowarzyszeń do wstąpienia do organizacyj w charakterze członków nadzwyczajnych w myśl §. 9 statutu.

VIII. Zjazd uważa, że kwestja ordynacji adwokackiej stoi w bezpośrednim związku z interesami ekonomicznemi małopolskiej aplikacji adw. i uchwala w obronie zagrożonych przez projekt ustawy o urządzeniu adwokatury jej praw i interesów wszcząć w najbliższym czasie przy pomocy wszystktch środków stojących Stowarzyszeniom do dyspozycji stałą energiczną i zorganizowaną akcję, powierzając obmyślenie i przeprowadzenie tych środków zarówno Radzie Nacz. jak i Wydziałom poszczególnych Stowarzyszeń, tym ostatnim w wyłonić się mających przez nie komisjach. Zjazd postanawia, że każdy członek Stowarzyszeń i każdy oddział mogą w sprawie ordynacji adwokackiej komunikować się bezpośrednio z Radą Naczelną, przesyłając jej swoje uwagi i dezyderaty.

IX. Zjazd poleca Stowarzyszeniom i oddziałom, by w uwzględnieniu ciężkiego położenia materjalnego kolegów utworzyły odrębne fundusze zapomogowe, z których udzielane być mają w razie potrzeby pożyczki wzgl. zapomogi potrzebującym kolegom. Zjazd wzywa Radę Nacz., by zorganizowała w ramach całej organizacji ubezpieczenie na

*) Podane w streszczeniu. Pełny tekst bodany będzie w n-rze 1-szym „Młodej Palestry.

wypadek śmierci kandydatów adwokackich utrzymujących rodzinę*).

X. Zjazd poleca wszystkim Oddziałom regularne wpłacanie Wydziałom Stowarzyszeń nałożonych na nie przez Wydziały składek do kasy Stowarzyszenia z prawem odwołania się co do wysokości nałożonej wkładki do Rady Naczelnej.

XI. Nakłada się na ogół kolegów moralny obowiązek, by z uwagi na konieczność ujednostajnienia płac zwracali się w sprawie posad w pierwszym rzędzie do biur pośrednictwa pracy poszczególnych Stowarzyszeń a Stowarzyszeniom poleca się, by o istnieniu tych biur uwiadomiły bezzwłocznie ogół adwokatów i kolegów.

XII. Zjazd wzywa Radę Nacz. by spowodowała zniesienie przepisu, iż celem uzyskania prawa otworzenia kancelarji adwokabkiej musi upłynąć okres 3 lat od chwili uzyskania stopnia doktora praw.

XIII. Zjazd protestuje najkategoryczniej przeciw wprowadzeniu na obszarze Krakowskiej Izby Adwokackiej obowiązku prowadzenia przez kand. adw. codziennych dzienników czynności, poświadczanych co tydzień przez adwokata. Zjazd protestuje najkategoryczniej przeciw nakładaniu w niektórych Izbach Adwokackich obowiązku płacenia wkładek i opłat od potwierdzenia praktyki przez aplikantów adwokackich. Zjazd stwierdza z ubolewaniem, że dotychczasowy stosunek niektórych Izb adwok. do kandyt. adwok., zmierzający do utrudnienia im wykonywania aplikacji przez nakładanie opłat, krzywdzącą interpretację ustaw, wprowadzenie obowiązku prowadzenia dzienników czynności etc. stoi w rażącej sprzeczności z postulatami, słuszności i sprawiedliwości i w imię tych zasad oraz jedności dążeń i celów zarówno adwokatów jak i kandydatów adw. domaga się stanowczo jaknajrychlejszego zniesienia tych ograniczeń i utrudnień w wykonywaniu aplikacji.

XIV. Zjazd ustala nowe brzmienie wspólnego statutu obu Stowarzyszeń przez wprowadzenie następujących zmian:

*) Podane w streszczeniu. Pełny tekst podany będzie w n-rze 1-szym „Młodej Palestry“.

1. Adwokat może przez 2 lata po wpisie na listę adwokatów być członkiem zwyczajnym Stowarzyszenia, o ile był nim przed tym wpisem.

2. Walny Zjazd i Rada Naczelna stają się wspólnemi władzami naczelnemi Stowarzyszeń Kand. Adw. na obszarze Małopolski i Śląska Ciesz. Walny Zjazd odbywa się corocznie w grudniu i ma za zadanie 1).zatwierdzić lub odrzucić sprawozdania Rady nacz., 2.) wybór Rady Nacz. 3) zatwierdzenie wniosków i postulatów, 4) zmiany statutu. Rada Naczelna składa się z 9 członków i 4 zastępców i z dotychczasowego organu o charakterze li tylko reprezentacyjne pochodzącą z corocznego wyboru przez Walny Zjazd. Każde ze Stowarzyszeń wysyła na Walny Zjazd po 1 delegacie na 20 członków. Nadzwyczajny Walny Zjazd zwołuje Rada Naczelna z własnej inicjatywy lub na żądanie 100 członków Stowarzyszeń. Siedzibę Rady Naczelnej ustala każdorazowy Walny Zjazd. Fundusze na pokrycie budżetu Rady Nacz. składają oba Stowarzyszenia.

3) Rada Naczelna władna jest zwołać nadzwyczajne Walne Zgromadzenie w myśl ogólnych postanowień statutowych a to po bezskutecznym upływie 14 dni od czasu wezwania Wydziału przez Radę Naczelną do uczynienia tego*)

XV. Zjazd protestuje przeciw praktyce niektórych Wydziałów Izb Adwokackich, idącej w kierunku nierozpatrywania wogóle podań kand. adw. o wliczenie służby wojskowej do czasu praktyki, a w szczególności przeciw takiej uchwale Wydziału Izby Lwowskiej; Zjazd zwraca się do Wydziałów Izb Adwokackich z prośbą o bezzwłoczne uchylenie powyższej, głęboko ludzi poszkodowanych wojną krzywdzącej uchwały; Zjazd poleca Radzie Nacz. i Stowarzyszeniom w siedzibach poszczególnych Izb, by bezzwłocznie wszczęły energiczną akcję w kierunku usunięcia tych krzywdzących praktyk a nadto Radzie Nacz. by zwróciła się do Min. Sprawiedliwości z memorjałem w sprawie zaliczenia służby wojskowej na poczet praktyki tym kand. adw., którym przysługuje prawo do zaliczenia czasokresu ponad jeden rok.*)

*) Podane w streszczeniu.

XVI. Zjazd zakłada uroczysty protest przeciw projektowanemu przez Związek Adw. Polsk. czasowemu wstrzymaniu wpisów na listy adwokatów i kand. adw. w siedzibach poszczególnych sądów apelacyjnych i okręgowych. Statystyka bowiem wykazuje, że stosunek liczby aplikantów do ludności Rzplitej jest mniejszy niż w innych państwach zachodnich, że zatem przyczyny zła, jakie dotyka wyłacznie palestrę małopolską tkwią w zaporach dzielnicowych kordonów i że jedynym środkiem zaradczym a zarazem jedynym bodźcem ku podniesieniu godności stanu i idące z tem w parze poprawie bytu materjalnego jest nie uniemożliwienie osiągnięcia wśród trudów wywalczonej samodzielności, lecz wprowadzenie jaknajprędsze w życie przepisu art. 101 konst., zniesienia wszelkich ograniczeń w prawie swobodnego wykonywania na całym terenie Państwa Polskiego zawodu.

XVII. Zjazd powołuje do życia „Międzydzielnicową Komisję Porozumiewawczą Aplikantów Palestry Rzeczypospolitej Polskiej", mającą na celu przygotowanie podstaw zjednoczenia wszystkich związków aplikantów palestry na terenie Rzplitej istniejących i ochronę interesów aplikacji w przyszłej ogólnopolskiej ustawie o urządzeniu adwokatury. Zjazd w porozumieniu z Zarządem Stow. Apl. Sąd. i Adw. w Warszawie ustala uzgodniony regulamin w przyszłej „Międzydzielnicowej Komisji Porozumiewawczej" a realizację tych uchwał przekazuje Radzie Naczelnej.

Zjazd pożegnał pięknem przemówieniem Prof. Allerhand oraz Apl. adw. Wasserberg imieniem Stowarzyszenia Warszawskiego. Zjazd uchwalił podziękowanie dla ustępującej Rady Naczelnej i dla Dra Hirscha, przewodniczącego II. Zjazdu, za sprawne prowadzenie jego obrad.

Rada Naczelna Kand. Adw. Małop. i Śląska Ciesz. ukonstytuowała się w składzie: Dr. **Langrod** (prezes), Drzy **Eisenberg** i **Bardel** (wiceprezesi), Dr. **Byliński**, Sekretarz Generalny, Drzy **Mazanek** i **Łycyniak**, Sekretarze Administracyjni, Dr. **Weissman** skarbnik i Dr. **Allweil** zastępca skarbnika. Sekretarjat Generalny Rady Nacz. urzęduje dalej w Krakowie, Karmelicka 9.

DR. N. K.

Z Bibljografji.*)

Stanisław Gołąb: Ustawa o prawie autorskiem, wraz z materjałami. Wydawnictwo kasy im. Mianowskiego 1928 r. Do cennej pracy prof. Zolla o prawie autorskiem z 1926 r. przybywa obecnie dzieło Prof. Stanisława Gołąba. Praca ta zawiera protokoły obrad Komisji Kodyfikacyjnej odnośnie do projektów prof. Zolla i koreferenta J. J. Litauera, memorjały Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie, Koła Architektów w Warszawie, Związku Zawodowego Literatów Polskich w Warszawie i Akademji Umiejętności w Krakowie odnośnie do prawa autorskiego. Protokoły obrad Komisji Kodyfikacyjnej zredagowane przez autora dają dokładny obraz kształtowania się poszczególnych przepisów ustawy i rozwoju ich myśli legistatywnej, poprzez żmudne obrady sekcji prawa cywilnego Komisji Kod. W końcu znajdujemy w tem dziele sprawozdania Komisji sejmowej prawniczej jak i stenogramy z obrad Sejmu i Senatu odnośnie do prawa autorskiego. W ten sposób nagromadzony i ułożony materjał źródłowy stanowi pierwszorzędne źródło interpretacyjne dla poznania i należytego zrozumienia poszczególnych przepisów ustawy i dlatego książka ta konieczną jest dla każdego zainteresowanego prawem autorskiem.

Mgr. Henryk Strasman: Przestępstwo przerwania ciąży. Szkic porównawczy z przedmową Prof. W. Makowskiego. Prace Seminarjum Prawa Karnego Uniwersytetu Warszawskiego Nr. 3, 1928 r. Jest to praca doktorska, napisana częściowo w Instytucie Kryminologicznym w Paryżu. Przedstawia się jako szkic historyczny kształtowania się pojęcia przestępstwa przerwania ciąży i jego karalności ze szczególnem uwzględnieniem ustawodawstwa francuskiego. Autor stoi w swej rozprawie ściśle na gruncie historyczno prawnym, chociaż pomija z pewnym uszczerbkiem dla całości wszystkie kwestje socjalne i socjologiczne ,z przedmiotem pracy związane. Szkoda również, że autor nie przedstawił zarysów

*) W przyszłości omawiane będą tylko książki i czasopisma nadsyłane do Redakcji.

nowych projektów ustawodawczych odnośnie do przestępstwa przerwania ciąży i jego karalności, aktualnych dziś w Niemczech i Rosji, zaś projekty polskiej Komisji Kodyfikacyjnej zamknął na jednej stronie, bez bliższego uzasadnienia ich przewodniej myśli.

Dr. fil. Franciszek Fischoeder. Przepisy o Zwalczaniu Zaraźliwych Chorób Zwierzęcych. Nakładem własnym, Warszawa 1928. Autor, który jest Dyrektorem Departamentu w Min. Rolnictwa, i jako taki z przedmiotem swej pracy teoretycznie i praktycznie doskonale obeznany, zebrał w swej pracy z wielkim nakładem trudu i poświęcenia, na tle Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o Zwalczaniu Zaraźliwych Chorób Zwierzęcych z 1927 r., wszystkie do tego przedmiotu odnoszące się przepisy, porozrzucane dotąd w poszczególnych numerach dziennika ustaw i zaopatrzył je dokładnym i źródłowym komentarzem. Drugą część książki stanowią przepisy o obrocie zwierzętami na granicach Państwa, w szczególności na granicy Czesko-Słowackiej. Trzecia część obejmuje przepisy kolejowe, odnoszące się do obrotu zwierzętami; część czwarta poświęcona jest państwowym lekarzom weterynaryjnym. Bardzo ważną jest część piąta omawianego dzieła zawierająca popularne pouczenie o zaraźliwych chorobach zwierzęcych, podlegających obowiązkowi zgłoszenia, wreszcie szósta stanowi o najnowszem rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej o badaniu zwierząt rzeźnych i mięsa. Dokładny skorowidz zamyka interesujące i cenne dzieło, które posiada wielką wartość dla każdego interesującego się tym tematem.

Michał Howorka, sędzia powiatowy „Polskie Prawo Wekslowe i czekowe. Podręcznik do studjów uniwersyteckich, szkół handlowych i praktycznego użytku, Poznań 1928 r. Drukarnia nakładowa J. Kawalera w Szamotułach.

Do prac Prof. Wróblewskiego, Dolińskiego Górskiego i Namitkiewicza przyłącza się cenna praca p. Howorki o „Polskiem Prawie Wekslowem i Czekowem”. Wprawdzie autor zaznacza na wstępie, że podręcznik ten przeznaczony jest przedewszystkiem do nauki w szkołach handlowych, niemniej uważamy, że praca ta stanowi i dla praktyka bardzo poważną wartość ze względu na przejrzyste ułożenie tematu, podział materjału, jasny język

i liczne praktyczne przykłady. Autor nie ograniczył się do interpretacji i wyjaśnienia poszczególnych przepisów tej ustawy, lecz dał nam także zwięzłą historję samego wekslu i czeku jak i prawa wekslowego, a w pewnych kwestjach n. p. co do tzw. zdolności wekslowej, zasad postępowania w sprawach wekslowych względnie czekowych, sięgnął do prawa trójdzielnicowego, nie zatracając jasności wykładu.

Z tych względów praca ta zasługuje ze wszech miar na polecenie.

Gazeta Administracji i Policji Państwowej, Warszawa Nr. 11. 1928. 11 numer bieżącego rocznika „Gazety" przynosi zapowiedź daleko sięgających zmian i reform, jakie się mają dokonać w łonie redakcji tego wydawnictwa jak i odnośnie do jego zadań i kierunku. Mianowicie po 10-cioletniem chlubnem istnieniu, okólnikiem p. Ministra Spraw Wewn. Nr. 199, w sprawie Gazety Administracji i Państwowej", z 23. października 1928., rozwiązana została dotychczasowa redakcja a miejsce jej zajął ścisły komitet redakcyjny z podsekretarzem stanu Jaroszyńskim na czele. Ten nowy komitet ma za zazadanie przekształcić „Gazetę", jako Organ M. S. Wewn. na pismo, przeznaczone odtąd przedewszystkiem dla pracowników działów administracji złączonych w Min. Spr. Wew. łącznie z Policją i K. O. P. Zadaniem Gazety ma być odtąd wyrabianie w szeregach pracowników M. S. W. jednolitej ideologji administracyjnej.

Zapowiedzi głoszone tym okólnikiem są narazie nieco niejasne. Nie ulega jednak wątpliwości, że pozostają one w ścisłej łączności z reformą Władz administracji ogólnej wedle Rozp. Prez. Rzp. z 19. stycznia 1928. Dz. Nr. 11/28. Prawdopodobnie chodzi o to, by „Gazeta" była odtąd głosem administracji, pojętej w znaczeniu obszerniejszem, w myśl cyt. rozp. Czy te przypuszczenia są trafne i, o ile nowy komitet redakcyjny zrealizuje zamierzenia p. Ministra Spr. Wewn. pokaże najbliższa przyszłość.

Numer ten zawiera nadto: Wł. Goździkowski: W sprawie bilansu handlowego, J. Iwaszkiewicz: Rajmund Rembieleński, E. Zając: Prawo rybackie w Małopolsce, Doc. Dr. J. S. Langrod: Zapowiedzi konstytucyjne o wydaniu ustaw specjalnych,

M. Porowski: Kilka uwag o rządowym projekcie częściowej reformy podatków komunalnych, T. Hartleb: Hodowla bydła rzeźnego, St. Tomaszewicz: Biurowość w administracji na tle naukowej organizacji pracy, Prof. Dr. W. Grzywo-Dąbrowski: Samobójstwa rozszerzone w Warszawie, H. Strasman: Naukowa Organizacja policji we Włoszech, Mag. S. Punicki: Komunikacja wewnętrzna w nowoczesnem biurze, Dr. E. Locard: Kradzież na sposób amerykański, oszustwa matrymonialne i karciane, Dr. J. Grzymała: Przegląd polityki międzynarodowej za miesiąc październik 1928 r. Orzecznictwo Sądu Najwyższego, Orzecznictwo Najw. Trybunału Administracyjnego. O rozgraniczeniu kompetencji karnej Sądów Pokoju i władz administracyjnych. Kronika. Bibljografja.

Przegląd sądowy, Kraków, rok IV. Nr. 12. zawiera poza bogatem orzecznictwem cywilnem i karnem, część ogólną, obejmującą artykuły adw. Dra Brossa o Sądach dla nieletnich, Dra Wusatowskiego Apelacja w Kodeksie Postępowania Karnego i Sędziego Goldsterna W sprawie Orzecznictwa Handlowego i Wekslowego wedle Nowego prawa o ustroju Sądów powszechnych. — Wszystkie te artykuły przedstawiają się bardzo ciekawie ze względu na aktualność tematu i źródłowość materjału.

Ignacy Dębiński: Notarjat kilku państw w Europie, Stanach Zjednoczonych Ameryki i Japonji. — Kraków. Nakładem „Przeglądu Notarjalnego“. — W książce tej autor wytknął sobie za cel zaznajomienie naszego społeczeństwa i przodujących jego warstw kulturalnych z ustrojem i rozwojem notarjatu u nas i zagranicą, aby wykazać, że instytucja notarjatu jest dla ludności i w jej życiu prawnem nietylko konieczną, ale także pożyteczną. Zdaniem autora identyczność urządzenia notarjatu w nowszych czasach w przeróżnych państwach zmierza do przemiany notarjatu z instytucji narodowej w międzypaństwową. Nawiązując do cennego wykładu porównawczego o notarjacie Adama Niemirowskiego oraz znamienitych prac w tej dziedzinie adwokata Dra Vladimira Pappafavy autor podaje w swem dziele streszczenie poszczególnych ustaw notarjalnych obowiązujących w Holandji, we Włoszech, Austrji, Bawarji, Węgrzech, Angli, Ameryce Północnej, w Kanadzie, Rosji Sowieckiej, w b. Rosji carskiej, w b. zaborze rosyjskim, krajach przybałtyckich, w Szwajcarji, Prusiech, Nor-

wegji, Japonji i Francji. Tak tedy sama treść książki, ujęcie przedmiotu zalecają się każdemu, chcącemu się zapoznać z tą ważną instytucją, a książka niniejsza nabiera tem większego znaczenia u nas wobec zamierzonej unifikacji notarjatu.

Dr. Adolf Liebeskind: Sądy przysięgłych w Kodeksie Polskiej Procedury karnej. — Lwów 1928 r. — Jest to odbitka z „Głosu Prawa" we Lwowie Nr. 3—4 (marzec i kwiecień 1928). Autor ujął systematycznie przepisy nowej procedury karnej odnoszące się do sądów przysięgłych i wykazuje na szeregu przykładów oraz na przepisach nowej procedury karnej, jak brak zaufania ustawodawcy do sędziów przysięgłych odbił się ujemnie na urządzeniu tej instytucji sądownictwa ludowego.

W związku z tem przeprowadza autor analizę postanowień ścieśniających uprawnienia sędziów przysięgłych, a rozszerzających atrybucje sędziowskiego elementu państwowego zarówno w toku samego postępowania, jak i w stadjum narad przysięgłych i orzekanie o winie.

Rzecz w całości dobrze ujęta, przejrzyście napisana, jest też godną bliższej uwagi.

Gazeta Sądowa Warszawska. Numer 50. z 10. grudnia 1928 zawiera pracę Marcelego Lewy'ego: Odsetki zaległe, a „nieprzedawnione" w paragr. 5 i 6 Rozporządzenia z 14. maja 1924 o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych, studjum Stanisława Nowodworskiego: Sędzia, a prawo w odrodzonej Polsce, rozprawkę Stanisława Ettingera: Jawność akt śledztwa wobec oskarżonego, w kodeksie postępowania karnego, Jurysprudencję Najwyższego Trybunału Administracyjnego, Sprawozdanie o otwarciu w Łodzi Pierwszego w Polsce Sądu w Grodzkiego, Referat z Rad Adwokackich i różne wiadomości z życia prawnego. Zaznaczyć należy, że poczytne to wydawnictwo wychodzi już rok LVI-y.

Waloryzacja zobowiązań prywatno-prawnych. Dr. Józef Stawski, adwokat. Warszawa 1928 r. Nakładem Hoesicka. Autor zadał sobie trud zebrania na tle przepisów rozporządzenia waloryzacyjnego z 1924 r. bogatego orzecznictwa, odnoszącego się przedewszystkiem do b. Kongresówki. Orzecznictwo to jest aktualnem i ciekawem także dla prawników naszej dzielnicy ze względu na to, że w omawianych przypadkach zasada cywili-

styczna jest niejednokrotnie identyczną z zasadami austr. kod. cyw. Pozatem książka zawiera bardzo cenny dodatek w postaci przepisów o waloryzacji zagranicą. Autor przechodzi tutaj ustawy waloryzacyjne Niemiec, Gdańska, Litwy, Austrji, Czechosłowacji, Francji, Rosji i Rumunji, mając na względzie przedewszystkiem traktowanie w tych Państwach obywateli polskich. Dodatek ten czyni omawianą książkę w szczególności pożądaną dla praktycznego użytku także i poza Kongresówką.

Zeitschrift für Ostrecht, Carl Heymans Verlag, Berlin. 2 Jahrgang, November 1928., Heft 11. W czasopiśmie tem, które pomiędzy swymi polskimi współpracownikami liczy m. i. Prof. Zolla z Krakowa, Prof. Bosowskiego z Wilna, Sędziego S. N. Dbałowskiego, adwokata Dra. Runsteina z Warszawy, zamieścił adwokat Dr, Zygmunt Fenichel z Krakowa, interesującą rozprawę p.t. Entschädigung und Kompensation in fremder Währung. W rozprawie tej porusza autor szereg aktualnych dla zagranicy kwestji mianowicie, czy można żądać w Polsce odszkodowania w walucie obcej, czy dopuszczalną jest konpenzata pretensji złotowej z pretensją wyrażoną w walucie obcej, czy następnie kurs z dnia zapłaty, wedle art. 40, ust. 1. prawa wekslowego, oznacza kurs z dnia, w którym weksel miał być płatny, czy też kurs dnia rzeczywistej zapłaty. W końcu, czy ustawowa stopa procentowa (obecnie 10%) odnosi się także do wierzytelności, wyrażonej w obcej walucie. Kwestje te zozstrzyga autor na tle ostatnich orzeczeń, które in extenso cytuje, że się oświadcza zarówno za dopuszczalnością odszkodowania w walucie obcej, jak i kompenzaty pretensji złotowej z zagraniczną, zaś przez kurs zdnia zapłaty uznaje kurs z dnia rzeczywistej zapłaty, w końcu przeciwstawia się czynieniu różnic między pretensjami złotowemi a innemi co do wysokości oprocentowania. Omawiana praca posiada wartość tem większą, iż przyczyni się niewątpliwie do rozwiązania w kompetentnych kołach niemieckich uprzedzenia względem polskiego sądownictwa.

Ustawodawstwo skarbowe w odniesieniu do Spółdzieln napisał Władysław Jenner, Dyrektor Zw. stow. zarobk. gosp. Lwów. Postępowanie administracyjne, zestawił Dr. Romuald Klimów, Asystent Uniwersytetu i Radca Magistratu Lwowskiego. Zbiór wypadków z zakresu prawa konstytucyj-

nego, tegoż autora. Wszystkie trzy książki nakładem spółki Kodeks we Lwowie.

Ruchliwa ta spółka wydała pomienione trzy książki, z których zwłaszcza dwie pierwsze oddać mogą praktykowi wielkie usługi. Wydawnictwo jak zwyczajnie wzorowe.

Przegląd orzecznictwa.

I.

(Mo) Orzecznictwo cywilne Sądu Najwyższego.

107) **Ad §§ 133—135 uc.** Na podstawie wyroku orzekającego, że żona ma przyjąć od męża list rozwodowy w celu rozwiązania małżeństwa żydowskiego, należy na wniosek męża wyznaczyć w sądzie procesowym audjencję a egzekucję z § 354 o. e. prowadzić można dopiero wtedy, gdy żona albo nie stawi się na terminie albo odmówi przyjęcia listu rozwodowego. Współudział rabina przy rozwodzie małżeństwa żydowskiego nie jest potrzebny. List rozwodowy ma mąż przedłożyć na audjencji dla rozwodu wyznaczonej; list ten wystawiony może być także w języku urzędowym. (Orz. S. N. z 25/I. 1927. III. R. 77/26).

108) **Ad § 833 i 836 uc.** Spór o ustanowienie zarządcy wspólnej realności ma być skierowany nie tylko przeciw współwłaścicielom lecz i przeciw użytkowcom danej realności, których głos przy ustanowieniu zarządcy nie może być pominięty. (Orz. S. N. z 9/7 1028. III. Rw. 1374/28.

109) **Ad § 1101 uc.** Dawny § 1101 uc. podawał jednakowe przepisy co do ustawowego prawa zastawu wynajmującego i wydzierżawiającego i to w jednym ustępie. Gdyby § 139 noweli trzeciej chciał dla tych osób ustanawiać także jednakowe przepisy, to nie potrzebowałby ich omawiać w osobnych ustępach. Tymczasem nowa ustawa rozdziela to wyraźnie, stanowiąc: a) że wynajmującemu służy prawo zastawu „na ruchomościach wniesionych, należących do najmującego i jego rodziny, razem z nim żyjącej“, a b) dzierżawcy natomiast „na bydle i sprzęcie gospodarczym oraz na plonach“. Słów ustępu 3 § 1101 uc. „w równym zakresie i z równym skutkiem“ nie można odnosić do osoby właściciela rzeczy ale tylko do zakresu i skutków prawa zastawu na rzeczy oznaczonej; odnoszą się zatem te słowa do rzeczy wniesionych ulegających zajęciu i do rzeczy nieusu-

niętych z przedmiotu dzierżawy przed ich zastawniczem opisaniem. (Orz. S. N. z 4/X. 1927 III. R. 758/27).

110) **Ad § 1425 uc.** Złożenie do depozytu nie stanowi zapłaty, jeżeli o niem nie zawiadomiono wierzyciela. Dewaluacja depozytu idzie w takim wypadku, na rachunek dłużnika (Orz. S. N. z 12/4. 1927. III. Rw. 2148/26)

111) **Ad § 1432 uc.** Jeżeli ktoś twierdzi, że dał drugiemu kwotę pewną bez tytułu, to nie może żądać zwrotu, skoro wiedział, że uiszcza zapłatę niezależną, a zapłata ta nie polegała na umowie w istocie swej nieważnej, bo znaczy to, że uczynił darowiznę połączoną z wręczeniem darowanego przedmiotu. (Orz. S. N, z 9/XI. 1927. III. Rw. 1632/27.)

112) **Ad § 1435 uc.** Jeżeli cenę kupna oznaczono w dolarach, a spłacono w złotych według kursu dolara, to w razie nastania obowiązku zwrotu tej ceny kupna, należy ją zwrócić w takiej ilości złotych, aby odpowiadały umówionej sumie dolarów. (Orz. S. N. z 2/3. 1927. III. Rw. 1888/26.)

113) **Ad art. 22 uh.** Prawo używania pierwotnej firmy przepstębiorstwa gaśnie z wykreśleniem tej firmy z rejestru handlowego. Chociaż przedsiębiorswo handlowe pozbyto z prawem używania pierwotnej firmy, nie może nabywca tego przedsiębiorstwa powrócić do używania brzmienia pierwotnej firmy po jej wykreśleniu z rejestru. (Orzeczenie S. N. z 16/XI 1926. III. Rw. 1487/26),

114) **Prawo wekslowe.** Podpis niewłasnoręczny. W zarzutach wekslowych podniósł pozwany nieautentyczność swego podpisu na zaskarżonym wekslu. Mimo to sądy niższe utrzymały nakaz zapłaty w mocy, przyjmując, że pozwany wręczył osobiście zaskarżony weksel powodowi, uznając się tem samem wekslowo zobowiązanym z zaskarżonego weksla, choćby go nawet nie podpisał osobiście. Sąd Najwyższy uznał to zapatrywanie za mylne: Wywody prawne obu sądów, że własnoręczny podpis nie jest istotnym wymogiem zobowiązania wekslowego i że strona może odpowiadać wekslowo, choćby ją kto inny podpisał na wekslu, byle z jej upoważnienia, są zasadniczo sprzeczne z prawem wekslowom. Zobowiązanie wekslowe jest wybitnie pisemnem (art. 47 u. w.) bez pisma niema wekslu (art. 2/1 uw. słowo „dokument”). Art. 1/8 i art. 2/1 uw. wymagają do ważności wekslu koniecznie „podpisu wystawcy“. Podpis nie oznacza umieszczenia obcego imienia i nazwiska przez inną osobę, ale umieszczenie imienia i nazwiska lub firmy przez osobę, która weksel podpisuje lub jego zastępcę prawnego (§ 886 uc.). Jeśli ktoś podpisuje weksel w cudzem imieniu, to nie może umieszczać imienia i nazwiska osoby zastąpionej bez żadnego dodatku, ale musi umieścić swój podpis z wyrażeniem stosunku

pełnomocnictwa lub zastępstwa do zastąpionej osoby (§. 1017 uc.) Tak też rozumie zastępstwo i art. 8 uw. Przepis ten nie upoważnia nikogo do podpisywania obcej osoby tejże imieniem i nazwiskiem, bo byłoby to poprostu fałszowaniem podpisu (art. 68 uw.). Okoliczność, że pozwany wręczył spółce powodowej sporne weksle, może w pewnej mierze uprawdopodabniać, że weksle te także sam podpisał, ale własnoręczności podpisu pozwanego na wekslu sądy nie ustaliły a bez tego ustalenia brak podstawy do orzekania o obowiązku wekslowym pozwanego. (Orz. S. N. z 13/3 1928. III. Rw. 508/28).[1])

115) **Prawo wekslowe.** Podpis niewłasnoręczny. Jeżeli podpis na wekslu umieściła inna osoba za wiedzą i zezwoleniem osoby, którą wskazuje podpis, to podpis ten jest ważny i podpisany odpowiada wekslowo. Nie potrzeba upoważnienia na piśmie. Prawo wekslowe poza art. 77, który tu w rachubę nie wchodzi, w tym kierunku niczego nie postanawia, a więc w ślad art. 8 formę tego upoważnienia należy oceniać wedle zasad prawa powszechnego. To zaś dla danego wypadku wedle § 1008 uc. i art. 47 uh. formy pisemnej nie wymaga. (Orz. S. N. z 12/X. 1927. III. Rw. 2519/27.) [2])

116. **Dozorcy domowi.** Rozwiązując stosunek służbowy z dozorcą domu, służbodawca winien się stosować do terminów wyznaczonych przez Komisję rozjemczą, opuszczenia zaś mieszkania służbowego przez dozorcę może się domagać zawsze tylko z końcem kwartału kalendarzowego (art. 2/2 ust. o ochr. lok.). (Orz. S. N. z 17/7 1928. Rw. 246/28.

---

[1]) Tak samo orzecz. plenarne z 19/5. 1928. III. Rw. 2483/27 przeciwnie orzecz. z 13/7. 1925 III. Rw. 350/26 i z 12/X. 1927. III. Rw. 2519/27. Orzeczenie powyżej przytoczone jest błędne. Powołuję się na jasne i zd. m. słuszne wywody Wróblewskiego przy art. 8. prawa wekslowego. Stanowisko Sądu Najwyższego doprowadziłoby do niepewności obrotu i ogólnej nieufności, bo gdyby nawet osoba, którą wskazuje podpis weksel osobiście wręczyła ba nawet wyraźnie oświadczyła, że podpis pochodzi z jej ręki, mogłaby i tak potem w procesie ze skutkiem zarzucić, że podpis umieścił ktoś inny, wobec czego ona nie odpowiadałby wekslowo, a roszczeń przeciw tej osobie musiałoby się dopiero dochodzić na zwykłej drodze prawa. Takie stanowisko nie odpowiada ani przepisom ustawy wekslowej (art. 8. arg. a contr.) ani jej duchowi ani też zasadzie ekonomji procesowej, którą sąd winien przecież mieć na uwadze.

[2]) Orzeczenie to jest trafne, patrz, jednak orzecz. przeciwne pod poz. 114 przytoczone. Co innego. gdy podpis jest sfałszowany: wówczas nie obowiązuje on wekslowo tego, którego wskazuje: nawet i wówczas, gdyby podpisany uznał go za autentyczny (art. 68 pr. weksl.).

Drukarnia Powszechna, Kraków, ul. Na Gródku 2.